

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzymlastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

Deklaracja pana Rauschninga.

Przez długich lat kilkanaście stosunków Gdańska do Polski był reflekssem stosunku Rzeszy do Polski. Berlinowi zaś zależało stale i wyłącznie tylko na tem, by właśnie z Gdańska utworzyć, fortecę rewizjonizmu, na której kiedyś forteblyby się traktat wersalski. Specjalnym wyrazem tej działalności była polityka ostatniego senatu gdańskiego, który pod kierunkiem prezyd. Ziehma niesłychanie niełojalnym i pieniężnym ustosunkowaniem się do Polski spowodował dzisiejszą ciężką sytuację gospodarstwa Wolnego Miasta. Handel i przemysł mogą się rozwijać tylko w atmosferze spokoju i pewności, a tej chyba Gdańsk nie pragnął zaznać nigdy. Pan Ziehm stale wychodził z założenia, że z Polską nie powinno dojść do zgody. Ślad spory na każdy najmniejszy temat, stąd za byle okazją podróże do Genewy. Ucierpiał na tem miasto i port gdański, ucierpiał bezrobotni, bo przedsiębiorcy wszelkich narodowości uciekali z Gdańska, chcąc pracować w spokoju i bezpieczeństwie. Nie potrafili zrozumieć Ziehma rzeczy zasadniczej, że Gdańsk bez lojalnej współpracy z Polską, swoim zapleczem, żyć nie może.

A szkoda dla Gdańska wielka! Gdańsk, uznając prawa Polski w Wolnym Mieście i ustosunkowując się lojalnie do naszych szczerych deklaracji o współpracy, mógł tylko zyskać. Mógł jeszcze bardziej wzmocnić swe gospodarcze znaczenie, które tak bardzo nad Bałtykiem wzrosło dzięki jego ekonomicznemu związkowi z Polską. Wszak nikt imy, jak tylko tensen Berlin, do którego tak bardzo wyciągał w Gdańsku ręce, zaniedbywał Gdańsk komunikacyjnie. Wszystkie linie kolejowe, budowane w latach 1854 do 1871 omijały Gdańsk, odcinając go od „hinterlandu“.

Do rządu przyszli teraz w Gdańsku hitlerowcy. Już podczas ostatnich gdańskich wyborów stwierdzić można było fakt niezwykle znamienity: w nadzwyczaj ostro i z dużym nakładem sił i pieniędzy prowadzonej kampanii wyborczej, nie użyli oni ani jednego słowa antypolskiego, gdy równocześnie partia Ziehma, niemiecko-narodowi szli do wyborów z hasłem walki bez pardonu z Polską i zaraz też po wyborach usłyszeliśmy trzy zasadnicze, programowe przemówienia hitlerowskie na temat Gdańska. Interwiew wówczas dopiero kandydata na prezydenta senatu, Rauschninga, oraz mowy przywódców hitlerowców gdańskich, Förstera i Greisera. We wszystkich tych oświadczeniach brzmiała następująca nuta: hitlerowski senat będzie pilnie przestrzegać obowiązujących traktatów, będzie surowo pilnować bezpieczeństwa i ochrony mienia i obywateli wszelkich narodowości a w stosunku do Polski dążyć do oczyszczenia wstających spraw spornych i doprowadzić do możliwego „modus vivendi“.

A i potem słyszeliśmy ze strony Wolnego Miasta już kilka ofert pokojowej współpracy. Zadokumentowaniem tych tendencji, które nie mogły nie znaleźć ostrożnego echa w Polsce, stała się ostatnie...

natu gdańskiego w Warszawie. Delegaci gdańscy uzyskali sposobność do zetknięcia się osobistego z przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej i do nawiązania kontaktów, które mogą posłużyć do rozwinięcia szerokoć rokowani na temat wszystkich spornych spraw, jakich niestety nie brak pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Słowa, które padły przy tej sposobności z ust prezydenta gdańskiego senatu, dra Rauschninga, mogą nas mniej więcej zadowolić. Stwierdził on, że Gdańsk uważa obecnie za rzecz najważniejszą nawiązanie przyjaznego kontaktu i porozumienia z tymi wszystkimi, którzy ożywieni są tą samą dobrą wolą. Stwierdził, że właśnie z tego uznanego przez Gdańsk obowiązku umacniania wzajemnego zaufania wypływa fakt złożenia wizyty Rzeczypospolitej Polskiej i to jako pierwszemu państwu. Dał wyraz zrozumieniu, że doświadczenia przeszłości jak również zadania bieżącej chwili skłaniają Gdańsk ku dążeniu do oparcia się na pełnej zaufania współpracy i przystąpienia do usuwania istniejącej sprzeczności poglądów między Polską a Gdańskiem. Bezpośrednie rozmowy, przy unikaniu w miarę możności, wkraczania na drogę długotrwałych sporów prawnych, mogą, wedle zdania dra Rauschninga, w wydatnej mierze przyczynić się do praktycznego i szybkiego rozwiązania naglących zagadnień.

Zawtórowała Rauschningowi i prasa gdańska. Pełno w niej było uprzejmości pod adresem Polski. Podkreślała, że wizyta warszawska spowodowała stwierdzenie obopólnej dobrej woli do usunięcia nieporozumień, które zaczęły się ujawniać w stosunkach pomiędzy Polską a Gdańskiem, oraz że wytwarza ona nową epokę w tych stosunkach.

Jeżeli te wszystkie zamiary Wolnego Miasta są szczerze, niema podstawy nie ufać, że do umiarkowania stosunków z Polską wnet dojdzie. Z naszej bowiem strony nie brak było nigdy dobrej woli i lojalności w przestrzeganiu postanowień traktatów. Gdańsk związany jest z Polską nie tylko więzami prawnymi, ale i więzami naturalnymi, wpływającymi z jego geograficznego położenia przy ujściu Wi-

sty. Położenie to przez szereg wieków dawało ludności gdańskiej możliwość brania żywego udziału w życiu gospodarczym polskim i osiągnięcia tą drogą wysokiego poziomu rozwoju swego ojczyzno miasta. Jest szczerem życzeniem Polski odnowienie tej dawnej tradycji gdańsko-polskiej, opartej na wzajemnej współpracy. Witamy przeto z zadowoleniem to szukanie ze strony Gdańska rozwiązań w bezpośrednich rozmowach i układach, bo taka polityka niewątpliwie doprowadzić może do wielu praktyczniejszych i bardziej życiowych wyników, niż polityka dotychczasowa.

Warszawska deklaracja dra Rauschninga stanowi bezwątpienia w historii stosunków polsko-gdańskich novum, i to novum bardzo pocieszające. Przypominać trzeba, że słowa takie nie padły jeszcze ze strony Gdańska od końca wojny. Jeżeli dalszy rozwój wypadków nie zada klamru tej deklaracji, może naby istotnie znaczenie, iż w stosunkach polsko-gdańskich nastąpił nowy i to znamienity etap.

Deklaracja pana Rauschninga ma zresztą swe logiczne uzasadnienie. Narodowi socjaliści widocznie zrozumeli iż żadne eksperymenty socjalne i żadna praca na terenie Gdańska nie mogą doprowadzić do jakichkolwiek pozytywnych wyników bez poprawy sytuacji gospodarczej. Zrozumieli też i oświadczyli to niedwuznacznie, że jedynym ich zapleczem jest Polska. Ze polepszenie stosunków gospodarczych z Polską, likwidacja adwokackich sporów, wszczętych przez poprzedni senat, leży bezpośrednio w ich interesie. Że w przeciwnym razie Gdańsk nawet przy realizacji hasła „zartick zum Reich“ stałby się, podobnie jak Lubeka, pięknym miastem dla turystów, zwolenników kąpiel morskich, ale niczem więcej.

Wiedzą chyba Gdańszczanie o tem, że ich deklaracja natrafi, w Polsce na podatny grunt. Polska nie żądała nigdy więcej, jak tylko lojalnej współpracy na terenie gospodarczym i politycznym i spełniania traktatów pokojowych. Domagać się jednak musi zarazem zainicjowania przez Gdańsk nowej, wyłącznie polsko-gdańskiej polityki. Wzajemnie za to gotowa jest zawsze uwzględnić uzasadnione potrzeby i postulaty Wolnego Miasta oraz zapewnić mu te korzyści, które zostały zagwarantowane traktatami międzynarodowymi i są naturalną konsekwencją sytuacji gospodarczej i politycznej Wolnego Miasta.

Uznając tedy narazie wizytę senatorów gdańskich za fakt pomyślny, ułatwiający odprężenie nastrojów i stwarzający atmosferę sprzyjającą poważnej i rzeczowej wymianie zdań, oczekujemy czynów od młodego natu gdańskiego, któreby stwierdziły, że jest on mędrzy i dalej patrzący, niż senat stary i lepiej od niego rozumie, że tylko współpraca i przystosowanie się do rzeczywistości, a nie jakiś program maksymalistyczny może Gdańskowi zapewnić pozytywną przyszłość.

Lord Rothermere przejeżdżał przez polskie Pomorze.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (Sz) W dniu 8 bm. przejeżdżał przez teren Pomorza z Niemiec do Gdańska lord Rothermere, angielski magnat prasowy, pozostający na służbie propagandy rewizjonistycznej niemieckiej. Celem jego podróży miało być stwierdzenie rzekomych trudności, czynionych przez władze polskie obywatelom niemieckim przejeżdżającym przez Polskę.

Wczoraj lord Rothermere przejeżdżał z powrotem z Gdańska do Rzeszy swoim samochodem.

W kołach politycznych warszawskich przypuszczają, że zjawienie się wybitnego propagatora rewizjonizmu niemieckiego na pograniczu polsko-niemieckim w tej chwili jest do pewnego stopnia odpowiedzią kół rewizjonistycznych na zapowiedź podróży wybitnego polityka i publicysty sowieckiego Karola Radka po Pomorzu.

P. Karol Radek we wtorek wieczorem wyjeżdża przez Toruń i Bydgoszcz do Gdyni, a stamtąd magistratą węglową uda się do Katowic.

Austriacko - węgierski program gospodarczo-polityczny.

Wiedeń, 10 lipca. PAT). Na przyjęciu u dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych, premier węgierski Goemboes oświadczył między innymi:

„Omówiliśmy w Wiedniu z kancleżem Dollfusem sprawy gospodarcze, a także i inne zagadnienia obchodzące dwa państwa, które żyją z sobą tak długo w przyjaźni.

Pod względem gospodarczym pragniemy wyjścia z autarkii i dążymy do utworzenia większego obszaru gospodarczego. W zagadnieniach gospodarczych ciągle jeszcze dają się odczuwać skutki wojny powszechnej. Wszyscy życzymy sobie pokoju, pragniemy przeprowadzenia rewizji traktatów w drodze pokojowej.

Państwa czterech mocarstw witały ja-

ko krok do uzdrowienia sytuacji politycznej. Witamy też światową konferencję gospodarczą. Jesteśmy jednak zdania, że program jej jest za mało rozległy. Należałoby zwołać konferencję europejską, a raczej konferencję Europy środkowej.

Miedzy Austrią a Węgrami łatwo jest doprowadzić do stanu przyjaźni. Oba te państwa posiadała pozycję kluczową w Europie środkowej.

Sadzę też, że i polityka wewnętrzna musi być poddana rewizji. Zrewidowany być powinien przedewszystkiem ruch w kierunku autarkii. Wszystkie państwa gotowe są ponieść ofiary na rzecz ożywienia gospodarczego. Węgry poniosą ofiarę. Austria również.

3 i pół miljarde franków deficytu w budżecie francuskim.

Paryż, 10 lipca. (PAT) W ubiegłą niedzielę trzech ministrów francuskich wystąpiło z przemówieniami na zebraniach stronnictw, a mianowicie premier Daladier, minister budżetu Lamoureux i minister spraw zagr. Paul Boncour.

Minister budżetu Lamoureux na zebraniu radykalnych socjalistów w St. Pourcain złożył bardzo ważne oświadczenie, z którego wynika, że deficyt budżetu francuskiego zwiększył się do sumy 3.600.000.000 franków. Rząd — oświadczył minister — dokona największego wysiłku, aby deficyt budżetowy zmniejszyć co będzie tem bardziej konieczne, że nazajutrz po niepowodzeniu konferencji londyńskiej koniecznością państwową musi być sanacja finansów, o ile chce się utrzymać stabilizację franka.

Jeszcze bardziej zmienna jest odpowiedź ministra, wyrażona w sło-

wach: „nie przy pomocy ustawy finansowej mam zamiar przeprowadzić równowagę budżetów. Procedura parlamentarna jest w tym wypadku zamądną, aby można było mieć nadzieję szybkiego przegłosowania koniecznych środków do osiągnięcia zamierzonego celu“.

Przemysłowcy śląscy chcą obniżyć zarobki górników.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz) Wiceminister Opieki Społecznej, Kazimierz Duch, przyjął dziś posłów do sejmiku śląskiego Kapuścińskiego i Koneczkę, którzy informowali p. Wiceministra o ujawnionym zamiarze przemysłowców śląskich wypowiedzenia z dniem 15 lipca b. r. umowy zbiorowej w przemyśle górnośląskim. Przemysłowcy śląscy obniżyć chcą zarobki robotni-

Katastrofalne rozmiary powodzi na Rusi Podkarpackiej i w Rumunji.

Praga, 10 lipca. (PAT) Wylewy na Rusi podkarpackiej przybierają katastrofalne rozmiary. Poziom Cisy podniósł się o 7 metrów. W niektórych punktach szerokość rzeki dochodzi do 10 km.

W miejscowości Vylok liczącej 2.000 mieszkańców na 547 domów uległo zni-

szczeniu z górą 400. Dwie osoby poniosły śmierć o 50-ciu brak jest wiadomości.

Czerwony Krzyż oraz władze administracyjne zaopatrują te okolice w żywność. Prowadzona jest energiczna akcja ratunkowa przy pomocy wojska.

Bukareszt, 10 lipca. (PAT) W północnej Transylwanii ulewne deszcze spowodowały wylewy rzek o katastrofalnych rozmiarach. Wiele miejscowości znajduje się pod wodą. 5 osób utonęło. Trzy miejscowości kąpielowe są zupełnie odcięte od świata. 500 jeźników zostało pozbawionych środków żywności.

Upały jakich nie było od stu lat.

Sztokholm, 10 lipca. (PAT) Szwecję nawiedziła wielka fala upałów. W Upsali temperatura wynosiła wczoraj 37 st. Cels.

W Sztokholmie termometr wykazywał 36 st. Cels. Podobną temperaturę notowano w Sztokholmie w r. 1811.

Upały spowodowały w północnej i środkowej części kraju liczne pożary lasów. Ludność pracuje dniami i nocą nad zlokalizowaniem ognia. W akcji ratunkowej biorą udział liczne oddziały wojska. W pobliżu Sztokholmu koło wielkiej prochowni powstał pożar lasu. W pewnym momencie prochownia była poważnie zagrożona. Dzięki usilnej akcji ratunkowej, zdołano pożar zlokalizować.

W ciągu kilku dni zanotowano wiele wypadków porażenia słonecznego.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 10 lipca. (PAT) Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody w dniu 11 bm.: Siabe wiatry miejscowe, ciepło.

Temperatura we Lwowie w dniu 10 b. m. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 735.22, temperatura +16.9, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 735.55, temperatura +20.0, o godz. 9 wieczorem ciśnienie barometryczne 735.45, temperatura +19.6.

Z toru M. T. Z.

Zapisy na dzień 11 lipca (wtorek).

Gonitwa I. 900 zł. (ploty). Dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2500 m.: Jar, Gazella II, Gralath, Odra.

Gonitwa II. 600 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2000 m.: L'Alth, Irydion, Zagadka, Dziarska, Traviata.

Gonitwa III. 800 zł. (przeszk.). Dla 4 l. i st. koni półkrwi. Dyst. 4.200 m.: Legja, Jedza, Markita, Horyń.

Gonitwa IV. 700 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 600 m.: Floret, Chluba Polmodie, Azara, Imp II, L'Aiglon, Erato II, Lady Hamilton, Gallovy, Traviata, Dziarska, Pamela.

Gonitwa V. 700 zł. (przeszk.). Dla 4 l. i st. koni. Dyst. 3.600 m.: Izolana, Jack, Elf, In'ra.

Gonitwa VI. 900 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1.200 m.: Parsifalka, Atak, Gazelle, Brilotta, Korynna, Ramba, Droga, Śmiga, Eidolon, Lampart.

Gonitwa VII. 600 zł. (ploty). Dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2.500 m.: Gallovy, Gralath, Gazelle, Fijolek, Epikur.

Gonitwa VIII. 600 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dyst. 300 m.: Pamela, Pomona, Eidolon, Qui pro Quo, Qui pourras, L'Aiglon.

Nasi faworyci:

1. Gazella II, Jar. 2. Irydion, Traviata. 3. Horyń, Legja. 4. Erato, Pamela, Azara, Lady Hamilton. 5. Elf, Jack. 6. Parsifalka, Lampart, Ramba. 7. Fijolek Epikur. 8. Stajnia Pamela, L'Aiglon.

Ostatnie wiadomości sportowe.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W PIŁCE WODNEJ.

Lwów, 11 lipca. Wczoraj rozpoczęły się na basenie 26 p. p. rozgrywki o mistrzostwa okręgowe w piłce wodnej.

POGOŃ—LECHJA 6:0 (3:0).

Lwów, 11 lipca. Zasłużone zwycięstwo dotychczasowego mistrza Lwowa, który niezawodnie nadal utrzyma swój tytuł. Bramki strzelił: Bober 3, Kot, Sulik i Bunzel po 1. Publiczność niewielka; a szkoda, bo mimo zdecydowanej przewagi Pogoni, mecz był bardzo ciekawy. Sędziował inż. Kuchar.

Dziś o godz. 16-tej Pogonь zmierzy się z Hasmoneą. Ceny wstępu bardzo niskie.

SUKCESY TILDENA.

Warszawa, 10 lipca. (PAT) W Bukareszcie znany tennista Tilden pokonał jednego z najlepszych tenisistów włoskich Morpurgo 7:5 6:1 8:6.

Z Bukaresztu Tilden udał się do Berlina, gdzie pierwszego dnia pokonał Najucha 6:8 6:1 6:2 8:3; drugiego dnia Tilden pokonał Nussleina 4:6 6:3 6:2.

Proces b. przywódców centrolewu. Po odczytaniu referatu rozprawę odroczone.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz) W warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się dziś o godz. 10 rano proces byłych członków centrolewu z postem Liebermanem na czele.

Na ławie oskarżonych zajęli miejsca oskarżeni: M. Mastek, dr. A. Prager, dr. J. Putek, Wincenty Witos, Wł. Kiernik i Kazimierz Bagiński. W toku rozprawy przybyli do Sądu i zasiedli na ławie oskarżonych oskarżeni Barlicki i Ciołkosz. Nieobecni przez cały dzień dzisiejszy byli postowie Lieberman i Dubois.

Przed rozpoczęciem rozprawy kierownik ławy obrońców adw. Berenson został wezwany do gabinetu sędziowskiego, gdzie przewodniczący wiceprezes S. A. Zaborowski zakomunikował mu, że z powodu swego złego stanu zdrowia zamierza przerwać rozprawę

na wtorek i środe i wznowić ją dopiero we czwartek.

Po godz. 10 rozprawa została otworzona. Fotel prokuratorów zajęli: prokurator S. A. Grabowski oraz prokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach Rauze. Komplet sędziów stanowią wiceprezes Stefan Zaborowski oraz sędziowie K. Jaworowski referent i Stanisław Kamienobrodzki.

Po rozpoczęciu rozprawy, na prośbę oskarżonego posła Kiernika, Trybunał zmniejszył kaucję z 5000 zł. na 1000 zł. oskarżonym Kiernikowi, Pułkowi i Bagińskiemu. Następnie zabrał głos sędzia Jaworowski i rozpoczął referować aktów sprawy. Referat trwał około dwie godziny.

W południe przewodniczący wiceprezes Zaborowski wskutek złego stanu zdrowia zarządził przerwę do czwartku.

Wielka obława w Łowiczu.

Policja w pogoni za zbrodniarzem, mordującym kobiety.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz) Od kilku dni Łowicz żyje pod wrażeniem wstrząsających zbrodni, jakich dopuszcza się jakiś zwyrodnialec, napadający i mordujący młode kobiety. Zbrodnie te dokonywane są na tle seksualnym.

Pierwszą ofiarą zbrodniarza była 24-letnia Władysława Brzozowska, której zwłoki znaleziono pod mostem w Łowiczu, drugą ofiarą 25-letnia Bronisława Kucharkówna, zwłoki której znaleziono pod Łowiczem. Obie miały identyczne rany, zadane tępe narzędziem w tył głowy.

Z początku sądzono, że zbrodnie te nie mają z sobą nic wspólnego. W związku z tem aresztowano kilka osób. Tymczasem ostatnio zwyrodnialec dokonał trzeciego napadu. Tym razem ofiarą jego padła 17-letnia Aleksandra Perzynówna, uczennica VII kl. gimnazjum im. Niemcewicza w Łowiczu. Perzynówna również została napadnięta z tyłu i uderzona jakimś tępego narzędziem w tył głowy. Te same okoliczności napadu i ten sam rodzaj ran wskazują, że ma się tu do czynienia z jednym i tym samym zbrodniarzem.

Perzynówna na szczęście uniknęła śmierci. prawdopodobnie tylko dlatego,

że zbrodniarz został spłoszony. Stan jej jest bardzo ciężki. Lekarze miejscowego szpitala w Łowiczu dokonali natychmiast operacji.

W sobotę zbrodniarz napadł na dwie dziewczynki, 14-letnią Anielę Okrucównę i 13-letnią Natalię Modraszewską. Zbrodniarz spłoszył wieśniacy, którzy nadbiegli na krzyk dziewcząt.

Napadniętym dziewczętom przedłożono fotografie rozmaitych zwyrodniałców, którzy byli już karani. Ze stosu podobizn obydwie, każda oddzielnie, wyjęły jedną i tę samą fotografię zwyrodnialca, notowanego w kartotekach.

Komendant Policji Powiatowej w Łowiczu prowadzi energiczne śledztwo celem ujęcia sprawcy potwornych morderstw. W związku z tem na terenie całego Łowicza i okolicy zarządzone zostały wielkie obławy, w której bierze udział kilkudziesięciu policjantów.

Zbliżenie włosko-sowieckie.

Paryż, 10 lipca. (PAT). „Matin“ donosi z Rzymu, iż pakt o nieagresji między Sowiecami i Włochami jest bliski urzeczywistnienia. Rokowania prowadzone są bardzo intensywnie.

W sobotę posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz) W sobotę odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, zwołane przez Prezesa Rady Ministrów Janusza Jędrzejewicza.

Delegacja sowieckiej Białorusi przybywa do Polski.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz) Z Mińska donoszą, że w najbliższych dniach udaje się do Polski delegacja przedstawicieli sfer gospodarczych i rolniczych Białorusi. Celem podróży tej delegacji do Polski jest nawiązanie stosunków gospodarczych. Delegacja zwiedzi główne ośrodki przemysłowe i rolnicze Polski.

Prokurator wnosi apelację w sprawie bar. Rosenwertha.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz) Wiceprokurator Sądu okręgowego w Warszawie Sieroszewski zapowiedział złożenie skargi apelacyjnej w sprawie barona St. Różyckiego-Rosenwertha, uniewinnionego przez Sąd Okręgowy z zarzutu sprzeniewierzenia znacznych sum pieniężnych na stanowisku prezesa Podlańskiej Wytwórni Samolotów.

Bojówka O. W. P. usiłowała sprowokować zajścia w Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz.) W przeddzień wielkiego zjazdu delegatów Strzeleckich, który obradował w Poznaniu, na jednego z Strzelców przechodzących wieczorem ulicą Św. Marcin napadła uzbrojona w noże i kasty bojówka z pod znaku OWP i ciężko go poraniła, zadając mu szereg ran kastetem w głowę i kilka głębokich ran nożem w okolicę brzucha. Strzelca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Prowokacja ta spotkała się w Poznaniu z oburzeniem. Zajścia miało na celu wywołanie zaburzeń z okazji przybycia do Poznania tysięcy Strzelców i sprowokowania ich do ostrych wystąpień przeciw endecji. Wskutek przezorności i zimnej krwi Strzelców, prowokacja nie osiągnęła celu. Uroczystości strzeleckie odbyły się w najzwyklejszym spokoju.

100.000 osób w procesji.

Paryż, 10 lipca. (PAT.) Z Angers donoszą, że odbył się tam wczoraj kongres eucharystyczny, w którym wziął udział kardynał Verdier, arcybiskup Paryża. Procesja ciągnęła się na przestrzeni 2 i pół kilometra. Wzięło w niej udział około 100.000 osób.

Zakulisowe narady londyńskie.

Czy dojdzie do kompromisu między Anglią i Francją?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz.) „Iskra” donosi z Londynu: Dziś minęło 5 tygodni od chwili otwarcia londyńskiej konferencji gospodarczej. W chwili obecnej konferencja znajduje się w stadium ustalania swych prac. Zapowiedziane na dziś rano posiedzenie konferencji miało jedynie definitywnie ustalić listę zagadnień, nad którymi można dyskutować mimo niestabilizowania kursu dolara.

Do powzięcia decyzji nie doszło jednak, gdyż tendencje są jeszcze rozbieżne. O ile grupa państw ze Stanami Zjednocz. na czele dąży do powzięcia uchwały, stwierdzającej, że o wszystkim dyskutować można, i sprawa dolara nie powinna na tok prac konferencji mieć żadnego wpływu, o tyle delegacja francuska w dalszym ciągu dąży do zwołania listy zagadnień, nadających się do dyskusji. Francja przeświadczona jest, że bez ustabilizowania dolara o niczem właściwie mówić nie można.

W tym stanie rzeczy prezydium odrzuciło obrady do wtorku, pod pozorem, że jedna z podkomisji nie zdążyła jeszcze ustalić listy zagadnień, nad którymi można by obradować.

Wypadek samochodowy wiceprez. Jana Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz.) Przy zbiegu ulic Grójeckiej i Filtrowej w Warszawie uległ katastrofie samochód rządowy, którym jechał wiceprezes Banku Polskiego p. Jan Piłsudski oraz inż. Józef Rainsztajn. Samochód, kierowany przez szofera Ignacyka, z nieznanej przyczyny wpadł na zakręcie na stóp tramwajowy i rozbił się.

Wiceprezes Piłsudski i inż. Rainsztajn ulegli okaleczeniu twarzy i rąk odłamkami szkła z rozbitych szyb samochodu. Przewieziono ich do znajdującego się w pobliżu szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie udzielono im pierwszej pomocy, poczem przewieziono ich do domów.

Stale świeży i wypielegnowany wygląd!

Znakomicie orzeźwia cudowna woda kolońska "4711" dzięki swej ożywczej mocy i wspaniałemu zapachowi. W czasie pracy, przy uprawianiu sportu, na zabawach towarzyskich i w podróży ta szlachetna i prawdziwa woda kolońska jest nieodzownym towarzyszem.

Niebiesko-Złota Etykieta.

Inne artykuły "4711":
Cold cream "4711"

Krem matowy
Puder "4711" (luzem)

Mydło o zapachu wody kolońskiej "4711"



"4711" Rosca

Woda kolońska
i puder (luzem)

Środki kosmetyczne
o wyszukanej jakości



4711 Eau de Cologne

Wyrobione całkowicie w Dzierżycach (Śląsk Cieszyński).

Pogrzeb ś. p. Z. Sachnowskiego.

Warszawa, 10 lipca. (PAT) Dziś o godz. 10 rano z kościoła Św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb ś. p. Zygmunta Sachnowskiego. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wziął udział naczelny redaktor „Gazety Polskiej” b. min. poseł Bogusław Miedziński, b. min. Matuszewski, naczelnik Wydziału prasowego MSZagr. I. Smymycki, dyrektor gabinetu Ministra Poczt i Telegr. Roman Starzyński, prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich Ścierzyński, prezes Klubu sprawozdawców parlamentarnych p. Osbergerowa, liczne grono przyjaciół i kolegów-dziennikarzy.

Na cmentarzu, po odprawieniu egzekwii, żegnali zmarłego imieniem Syndykatu Dziennikarzy Warsz. red. Ścieżyński, im. Klubu sprawozdawców parlamentarnych red. Wiewiórski, oraz w imieniu „Gazety Polskiej” red. poseł Miedziński.

Z niwy loteryjnej.

Dowiadujemy się, że nie tylko V-ta klasa obecnej Loterii, ale również termin rozegrania następnej 28-ej Loterii został wydatnie skrócony. Graczom śpieszy się do wygranej — dążeniom ich czyni zadość Dyrekcja Loterii.

Jak nas informują już w nadchodzącym tygodniu zostaną opublikowane szczegóły nowego zreformowanego planu grz 28-ej Loterii. W chwili obecnej wykańczany jest druk nowego planu, którego opracowanie trwało od nowego roku do końca maja r. b.

Wobec głosów, które odzywały się ze strony graczy, iż dziwnym wydaje im się premiowanie losów, które już raz wygrały, Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej postanowiła znieść system wprowadzony w 26-tej i w 27-ej Loterii. Losy powtórnie wygrujące nie będą premiowane z wyjątkiem głównej wygranej ostatniej klasy. Pozostawiony natomiast został system wprowadzony w 27-ej Loterii wygranych pocieszenia dla losów, które w ciągnięciu przegrały.

Po nowych ulewnych deszczach rzeki wzbierają ponownie.

Stanisławów, 10 lipca. Z powodu ulewnych deszczów w dniu wczorajszym rzeki Stryi, Świcy i Dniestr wzbierały ponownie w powiecie Żydaczowskim, oraz Bystrzycy Nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim.

Na Świcy w Żurawnie woda podniosła się o 2.70 ponad stan normalny. Droga wojewódzka i most na Świcy w Żurawnie uszkodzone. Komunikacja przerwana. Wszystkie mostki na dro-

dze Żurawno—Smoczów—Młyniska uszkodzone. Most na Lutyńcu w Miedzyrzeczu został podmulony. Komunikacja kołowa między Żurawnem i Lachowcami — przerwana.

W gminie Dubrawka Świca okrażyła 117 gospodarstw. Stan wody na Stryju wynosi 3.40 ponad normalny. W górnym biegu woda opada, w dolnym podnosi się.

We wsiach Miedzyrzeczu, Hnizdy-

czowie i Bukowcach woda wtargnęła do domów.

Stan wody na Dniestrze w Żurawnie wynosi 3.62 ponad normalny. Dniestr wystąpił z brzegów i zalał okoliczne pola i łąki. Komunikacja kołowa między Żydaczowem, Iwanowcami, Bereźnią i Zabłotowem przerwana. Polwarki w Młyniskach i w Żurawnie zostały zalane wodą.

Ogółem w Żydaczowskim woda zalała 911 morgów pola i 12 morgów stawów rybnych. W Sulatyczach 2500 ha, w Wołczkowie 120 ha., w Hnizdyhan, w Wołczkowie 120 ha., w Hnizdyczowie 175 ha, w Pokrowcach 290 ha.

W ostatniej chwili nadchodzą wiadomości, że woda na wszystkich rzekach w powiecie Żydaczowskim opada. W Mikołajowie Dniestr wystąpił z brzegów.

Stan wody na Bystrzycy Nadwórniańskiej pod Stanisławowem wynosi 2.70 ponad normalny. Woda wtargnęła na przedmieście m. Stanisławowa i grozi zalaniem kilku domów przy ul. Nowej. Na miejscu czuwa pogotowie straży pożarnej. Woda na razie nie opada. Pogoda w dalszym ciągu niepewna.

W Kutyskach pow. Tłumacz utonęła w Dniestrze 7-letnia dziewczynka, Pańska Sołowi, która wylądowała z rzeki na płynie drzewo.

Zniwa opóźnione o 2 tygodnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (Sz.) Z raportów, jakie nadeszły z kraju do centralnych instytucji, wynika, że tegoroczne żniwa w województwach centralnych i wschodnich będą opóźnione o blisko 2 tygodnie. W Poznańskim początek żniw oczekiwany jest dopiero za 10 dni.

Notowana obecnie przez giełdy krajowe zwyżka cen zboża łączona jest z faktem opóźnienia żniw wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych. Na giełdzie warszawskiej żyto notowane było po 25.50 zł. na 100 kg, pszenica zaś 42 zł. przy dalszej tendencji zwyżkowej.

Przerwany lot Lindbergha.

Hallifax, 10 lipca. (PAT.) Lindbergh, który wraz z żoną wystartował wczoraj z zamiarem dokonania lotu do Europy przez Grenlandię i Islandię, zm-

szony był wskutek gęstej mgły lądować w okolicy Rockland. Lądowanie odbyło się gładko.

Wywiad z Premierem Jędrzejewiczem w prasie rumuńskiej.

Bukareszt, 10 lipca. (PAT) Pan Premier Jędrzejewicz w drodze z Efori do Bukaresztu udzielił wywiadu dziennikarzom rumuńskim.

W wywiadzie tym p. Premier podkreślił, że stosunki polsko-rumuńskie są jak najlepsze, wymagają jednak głębszego poznania się wzajemnego obu narodów.

Układ regionalny o definicji napastnika, który zawarty został dzięki pośrednictwu polskiemu, stanowi doniosły czynnik stabilizacji w Europie i ułatwi m. in. współpracę między krajami. Niezależnie od braku pozytywnych rezultatów konferencji londyńskiej, powinny kraje Europy wschodniej niewzruszenie trwać przy stabilizacji walut i starać się oprzeć zwykłym wstrząsom walutowym Anglii i Ameryki. Stosunki polsko-sowieckie są normalne. Również w stosunkach polsko-niemieckich wydate się usprawni w kierunku zanotować pewne odprężenie. Stosunki polsko-rumuńskie winny ulec dalszej rozbudowie, szczególnie zaś w dziedzinie towarowej o której się dużo, niewykorzystane dotychczas możliwości.

lizacji walut i starać się oprzeć zwykłym wstrząsom walutowym Anglii i Ameryki. Stosunki polsko-sowieckie są normalne. Również w stosunkach polsko-niemieckich wydate się usprawni w kierunku zanotować pewne odprężenie. Stosunki polsko-rumuńskie winny ulec dalszej rozbudowie, szczególnie zaś w dziedzinie towarowej o której się dużo, niewykorzystane dotychczas możliwości.

Jakie wyniki dała narada państw o walucie złotej.

Paryż, 10 lipca. (FAT) Po posiedzeniu konferencji dyrektorów banków emisyjnych państw o walucie złotej (o czym donosiliśmy dnia 8 b. m. w t. zw. Galerii Złotej Banku Francuskiego odbyło się śniadanie, wydane przez gubernatora Banku Francuskiego Moreta, na które zaproszeni byli wybitni przedstawiciele finansów francuskich. W naradach brał również udział prezes Banku Wypłat Międzynarodowych Fraser. Po śniadaniu posiedzenie zostało

wzniesione i zakończyło się o godzinie 17-tej.

Następnie ogłoszono komunikat stwierdzający, że wymiana poglądów doprowadziła do całkowitego porozumienia co do sposobu nadania należytej skuteczności deklaracji poszczególnych rządów na rzecz utrzymania podstawy złota w obecnym parytecie. Zainteresowane instytucje emisyjne poczynią natychmiastowe zarządzenia techniczne, których szczegóły zostały ustalone w toku sobotniej konferencji.

Rezultatem porozumienia będzie uspokojenie obaw, które powstały w różnych środowiskach w następstwie rozbieżności politycznych, jakie ujawniły się w Londynie. Obecność na naradzie prez. Fräsera, obywatela amerykańskiego, uważana być może za gwarancję osiągnięcia porozumienia, które pozwala się spodziewać wznowienia normalnych międzynarodowych transakcji i interesów handlowych.

Zarządzenie kanclerza Hitlera w związku z zawarciem konkordatu.

Berlin, 5 lipca. (PAT) W związku z podpisaniem konkordatu, Hitler wydał następujące zarządzenie:

Zawarcie konkordatu zdaniem moim daje wystarczającą gwarancję, że odtąd obywatele Rzeszy wyznania rzymsko-kat. bez zastrzeżeń oddadzą się w służbę państwa narodowo-socjalistycznego. Postanowiłem więc:

1) znieść niezwłocznie zakaz takich organizacji katolickich, które przez niniejszą umowę zostały uznane, a

których rozwiązanie nastąpiło bez zarządzenia rządu Rzeszy.

2) wszelkie zarządzenia przymusowe przeciwko duchowieństwu i innym kierownikom tych organizacji katolickich mają być cofnięte.

W zakończeniu kanclerz dał wyraz zadowoleniu z rozpoczynającej się nowej epoki pokoju w dziedzinie uzgodnienia życia politycznego z religijnym w Niemczech.

„Francja została oszukana“.

Paryż, 10 lipca. (PAT) Prasa francuska obszernie komentuje załamanie się konferencji londyńskiej.

„Le Temps“ twierdzi, iż konferencja ekonomiczna i walutowa została stopniowana przez Amerykę.

„Journal des Debats“ wykazuje, że dewaloryzacja dolara uwidoczniła bezcelowość wszelkich wysiłków konferencji.

Posł Paul Reynaud dowodzi w „La Liberte“, iż w ciągu zaledwie trzech tygodni Francja została najzwyczajniej w świecie oszukana nie tylko przez Amerykę, ale i przez Anglię. Do obrad gubernatorów banków centralnych Reynaud odnosi się sceptycznie.

„Paris Midi“ wyraża przekonanie, iż Ameryka usuwa się powoli ze spraw europejskich.

Pogłoski o autonomii dla Prus Wschodnich.

Berlin, 10 lipca. (PAT) W prasie pojawiły się pogłoski o zamienzeniu wyodrębnieniu prowincji wschodnio-pruskiej od Prus, i stworzenia z niej osobnego kraju związkowego ze specjalnym namiesznikiem.

Władze wydały zarządzenie, zapowiadające pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób, rozszerzających tego rodzaju wiadomości.

Jeszcze jedna partja rozwiązana w Niemczech.

Berlin, 10 lipca. (PAT) Bawarski związek monarchistyczny „Heimat- und Koenigsbund“ został przez przewodniczącego barona von Guttenberga rozwiązany.

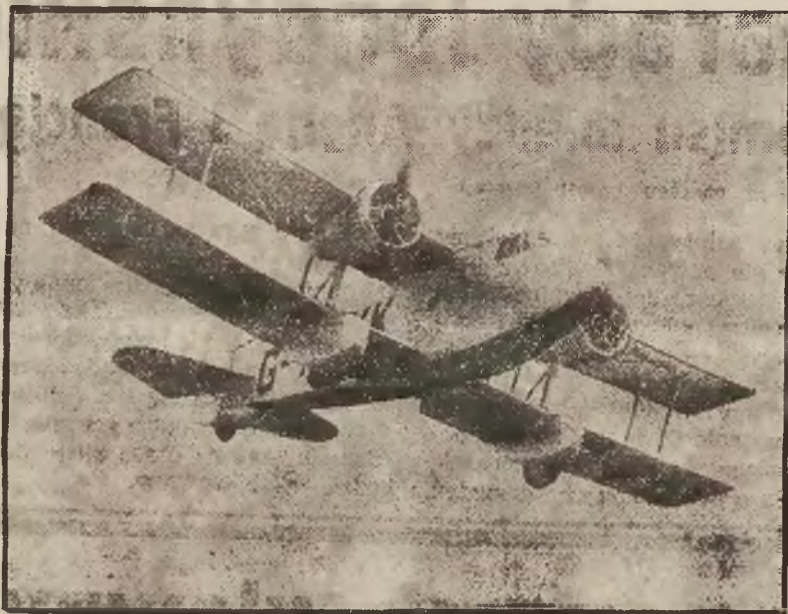
Komunikat, wydany w porozumieniu z kierownictwem hitlerowskich oddziałów szturmowych podkreśla, że po likwidowaniu parlamentaryzmu i pacyfizmu, oddzielne ugrupowania polityczne nie mogą decydować o przyszłym ustroju Rzeszy niemieckiej.

Starosta grodzki we Lwowie dr. Klimów rozpoczął z dniem 9 lipca b. r. 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Afera przemysłowa w porcie gdańskim.

Gdańsk, 8 lipca. (PAT) Władze celne wykryły wielką afere przemysłową w porcie gdańskim. Aresztowano kapitana statku estońskiego, na którym znaleziono 1000 litrów spirytusu. Oprócz tego aresztowano właściciela łodzi motorowej Seepetera, na której również wykryto znaczną ilość spirytusu. W związku z tem aresztowano jeszcze kilka osób. Władze celne zatrzymały statek estoński celem zapewnienia ścisłości kary.

Postępy w lotnictwie.



Na zdjęciu naszym widzimy najnowszy typ samolotu, używanego od niedawna w angielskiej pocztowej służbie lotniczej.

Rekord kpt. Skarżyńskiego zatwierdzony przez Międzynar. Zw. Lotniczy.

Warszawa, 10 lipca. (FAT) Przelot ponad południowym Atlantykiem kpt. Skarżyńskiego uznany został jako międzynarodowy rekord długości lotu w linii prostej dla kategorii samolotów turystycznych o ciężarze własnym nie przekraczającym wagi 450 kg.

Aeroklub Rzplitej został oficjalnie zaświadczony przez Międzynarodowy Związek Lotniczy (FAI) o uznaniu wyczynu kpt. Skarżyńskiego za rekord międzynarodowy. Przelot dokonany został w dniu 7 maja b. r. na trasie St. Louis (Senegal)-Maceio (Brazylia) w linii prostej na przestrzeni 3.582 km.

Dotychczasowy rekord z r. 1931 na leżący do Francji wynosił 2.977 km.

Polska do rejestru rekordów między narodowych została wpisana po raz pierwszy w r. 1929, dzięki wyczynowi kpt. Żwirki, który na samolocie RWD 2 osiągnął rekord wysokości. Następny rekord światowy ustanowił w r. 1931 inż. Drzewiecki na samolocie RWD 7, ustanawiając rekord szybkości.

Kpt. Skarżyński leciał na samolocie RWD 5 bis, z silnikiem Gipsy-major 130 K. M.

Sukces lekkiej atletyki polskiej.

Londyn, 10 lipca. (PAT) Na odbywających się w Londynie zawodach lekkoatletycznych, Heljasz osiągnął dziś znaczący sukces, bijąc wszystkie dotychczasowe rekordy angielskie w rzucie kłutą. Heljasz ustanowił nowy rekord rzutem na 51 stóp 8 i 1/4 cali. Po przednim rekord angielski ustanowiony został przez węgierskiego zawodnika

Barany'ego 49 stóp 11 i pół cali, czyli Heljasz pobili dotychczasowy rekord angielski o prawie dwie stopy.

Londyn, 10 lipca. (PAT) Wynik osiągnięty przez Heljasza wynosił w przeliczeniu na metry 15 m. 71 cm. Heljasz wraca bezpośrednio do kraju.

Nowa pruska Rada Państwa.

Berlin, 10 lipca. (PAT) Rząd pruski uchwalił zainicjowaną przez Goeringa nową ustawę o pruskiej radzie państwa, która 8 b. m. weszła w życie. Nowa rada składać się będzie z 50-ciu członków mianowanych częściowo z urzędu z pośród członków gabinetu pruskiego, częścią zaś przez premiera pruskiego z pośród osób ze świata gospodarczego i kulturalnego.

Kapitały angielskie w elektrowniach polskich.

Warszawa, 10 lipca. (PAT) W związku z wiadomością o parafowaniu warunków pożyczki angielskiej na elektryfikację warszawsk. węzła kolejowego, PAT donosi z Londynu, że niezależnie od tej pożyczki grupa angielska poczyni znaczne inwestycje w dwu przedsiębiorstwach polskich, które pokrywać mają zapotrzebowanie prądu dla celów tej elektryfikacji.

Są to elektrownia Pruszkowska i Polskie Tow. Elektryczne, w których mają być inwestowane kapitały angielskie w sumie 25 milj. zł.

W najbliższych dniach rozpoczną się rozmowy co do szczegółów technicznych związanych z projektem elektryfikacji.

Pieszko z Polski do Paryża.

Paryż, 10 lipca. (PAT) Na wielkich bulwarach paryskich zatrzymano w noc chłopca 12-letniego Bławeissa, który przybył pieszko z Polski do Paryża w poszukiwaniu pracy. Chłopak podał się za skauta.

Na zażycie, dlaczego przybył do Paryża, nie zatrzymał się w Berlinie, odpowiedział, że nie mógł liczyć na żadną pomoc w Berlinie, gdyż jest Żydem. Chłopcem zaopiekowała się jedna z instytucji publicznych.

Zgon przelotowego na dworcu lwowskim

W sobotę wieczorem około godziny 20.45 na dworcu towarowym II we Lwowie wydarzył się śmiertelny wypadek. Na przelotowego 40-letniego Pawła Sapotasa z Suchowoli pow. Gródek Jagiell., najechał manewrujący parowóz. Sapotasz poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. (t).

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Niemiecki sabotaż na G. Śląsku.

Rząd da sobie radę z „kolonialną” polityką przemysłowców.

Redukcje „dobrowolne”, obniżki zarobków na kopalniach, urlopy turnusowe, zamykanie kopalni i znowu redukcje — oto treść wydarzeń codziennych na Śląsku.

Ledwo uzyskano zgodę na zgłoszony do Komisarzy Demobilizacyjnego wniosek redukcji, już składa się nowy. Istnia powódz wniosków urlopowych, redukcyjnych, byle nie ustawać, byle stwarzać coraz większy chaos i zaogniać jak najbardziej sytuację na Śląsku.

Rząd nie dopuścił do dalszej obniżki zarobków robotniczych, rząd zmniejszył cenę węgla — niemiecki kapitał sady, że jest dość mocny, by dać sobie z tem radę. A więc rozpoczęto systematyczną kampanię przeciw obecnej pozomowi płac robotniczych. Termin umowy zbiorowej wygasa z końcem lipca, próbuje się wobec tego stworzyć szereg precedensów w drodze groźby redukcyjnej i zamykania kopalni, zmusić robotników do „dobrowolnej” zgody na obniżkę zarobków, indywidualnie w poszczególnych fabrykach narzucać robotnikom nowe warunki pracy. W ten sposób chce się wziąć poza nawias pertraktacji robotnicze organizacje zawodowe, dotychczas oficjalnych prawnych kontrahentów, podpisujących umowy zbiorowe; chce się stwarzać fakt dokonany — zniesienia umowy zbiorowej.

Sprawa ceny węgla nie wydaje się zbyt trudna. Cena niska, a więc kopalnie nie rentują, zmniejsza się produkcja, redukuje robotników, lub kopalnie całkowicie zamyka. Od tego są przecież odpowiednio sporządzane bilanse przedsięwzięcia i szereg niezbędnych obciążeń produkcji.

Ilustracją tych „niezbędnych” ciężarów jest np. zjawisko następujące: według par. 124 polskiej ustawy górniczej, odpowiedzialnym kierownikiem kopalni może być tylko inżynier górniczy, władający językiem polskim. Ustawa słusznie wychodzi z założenia, że jedynie odpowiedni fachowiec może odpowiadać za normalną eksploatację węgla, prawidłową techniczną rozbudowę kopalni, a co najważniejsze — za życie robotników, bezpieczeństwo pracy. W ten sposób polska ustawa usunęła dawnych dyrektorów, którzy według przepisów pruskich mogli mieć kwalifikacje asesorów górniczych, t. j. zwykłych urzędników administracyjnych. Aby jednak, mimo obowiązujących przepisów, utrzymać na stanowiskach

zaufanych urzędników Niemców, szereg kopalni na Śląsku zatrudnia dwóch dyrektorów: polskiego inżyniera górniczego i dyrektora „od kozy” — i niefachowca Niemca, właściwego kierownika polityki przedsiębiorstwa. Naturalnie, dyrektor Niemiec pobiera 4 do 10 krotnie wyższe pobory od fachowca Polaka.

Obciążeni takich, odbijających się w fatalny sposób na ogólnych kosztach produkcji, jest oczywiście, cały szereg. Jest rzeczą zupełnie jasną, że w akcji prowadzonej przez kapitał niemiecki na Śląsku, punkt ciężkości leży nie w płacach robotniczych i nie w cenie węgla. To kapitał niemiecki walczy z państwem polskim — z polską racją stanu. Więcej jeszcze, — to nie walka ekonomiczna w jej czystej formie, ale pod jej pretekstem, wyrażnie walka polityczna. Za wszelką cenę utrzymać wpływ niemiecki na Górnym Śląsku, nie dopuścić do całkowitego jego spolonizowania — choćby to groziło ruiną gospodarstwa tego terytorium, redukować, zamykać — bo tak dyktuje niemiecka racja stanu.

Jest rzeczą wiadomą, że rozsądnika niemieckich wpływów na Śląsku są już nietylko dyrektorzy czy inżynierowie Niemcy. Organizuje się w kopalniach i innych przedsiębiorstwach liczne komórki konspiracyjne, prowadzone przez zaufanych majstrów i robotników Niemców, którzy, oczywiście, redukcjom nie podlegają. Komórki te mają bezpośrednią łączność z niemieckimi organizacjami hitlerowskimi.

Jakież jest stanowisko rządu polskiego wobec sytuacji na Śląsku?

Coraz silniej rozlegają się głosy, domagające się od rządu jaknajdalej idącej ingerencji i kontroli nad akcją kapi-

tału obcego na Śląsku. Kontrola — to jednak rzecz trudna.

Kiedy głośno się stało, że jeden z dyrektorów „Wspólnoty interesów” pobiera około 40.000 z. miesięcznie, dyrektorów, wspinałomysłnym gestem zrzekł się swojej pensji po to, by ją nieoficjalnie odbierać w Berlinie i nie płacić od niej podatków w Polsce.

A mimo to rząd potrafi pokarać silną ręką, zmusić do szanowania przepisów, obowiązujących w Polsce. Rozpoczęło się od osadzania w areszcie kilku dyrektorów koncernu naftowego „Małopolska” za bezprawne zmniejszenie, bez wypowiedzenia, pensji pracowników na podstawie „dobrowolnej” ich zgody na obniżki. Aresztowano również dyrektora kopalni „Helena” za umyślne zaleganie z wypłatami zarobków robotniczych. Dnia 1-go lipca aresztowano generalnego dyrektora Huty Królewskiej, Berhardta i urzędnika Marcinka z powodu nadużyć przy dostawie zamówień, działania na szkodę huty i szkodę polskiego eksportu. Dnia 3-go lipca aresztowano dwóch dyrektorów i dwóch inspektorów kopalni ks. Donnersmarka w Chwałowicach i szybu „Blücher” w Boguszowicach za bezprawne zamknięcie tych kopalni wbrew decyzji komisarzy demobilizacyjnych.

Jak na krótki okres czasu — lista dość bogata. Zapewne, metoda ostrych represji nie należy do metod przyjemnych. Okazuje się jednak niezbędną i konieczną w sytuacji, jaka obecnie w przemyśle zapanowała.

Dalszy jej rozwój z pewnością uzależniony będzie jedynie od zrozumienia przez kapitał obcy, zaangażowany w Polsce, że Polska to nie teren kolonialny, który dowolnie, wedle dyktaw z centrali, można eksploatować.

J. M.

Gdynia a czechosłowacki handel zamorski.

Praga, w lipcu.

Od czasu, kiedy w stolicy Czechosłowacji, Pradze, utworzono przedstawię polskiego portu Gdańsk i Gdyni, czechosłowackie sfery handlowe coraz to więcej interesują się portem w Gdyni i jej pasmem wolno-cłowym. Przypisać to należy ruchliwej działalności wspomnianego przedsta-

wicielstwa, którego dyrektor p. Janusz Butler w stosunkowo krótkim czasie zdołał rozwinąć rozległą akcję w tym kierunku. Ostatnio znaczenie Gdyni omawiane jest w fachowych pismach sfer handlowo-przemysłowych, a w tych dniach pojawił się artykuł na ten temat w oficjalnym organie czechosłowackiego towarzystwa żegludowego

„Ceskoslovenským Plavebním Listem”. J. Linka, znany w czechosłowackich kołach handlowych, omawia na łamach tego pisma znaczenie gdyńskiego pasma wolno-cłowego dla Czechosłowacji. Na wstępie zaznacza, że przygotowanie w tym kierunku są w pełnym toku. Narazie jednak otwarta będzie część tego pasma a w roku przyszłym, jak tylko wybudowany zostanie cały wielki basen im. Kwiatkowskiego, wolne pasmo w całości oddane zostanie do użytku. Zwłaszcza dla Czechosłowacji, której tranzyt przez Gdynię coraz to bardziej się rozszerza — pisze J. Linka — i wykazuje pomimo trudnych warunków na rynku światowym tendencję zwykłą, ma wolne pasmo w gdyńskim porcie wielkie znaczenie.

Następnie autor wskazuje na to, że pasmo to będzie lepiej wyposażone i lepiej zorganizowane od tego rodzaju pasm w innych portach.

„Gdyński port — pisze dalej Linka — jako port nowo wybudowany nie obciążony żadną tradycją, niewątpliwie przyczyni się do najkorzystniejszego rozwoju czechosłowackiego handlu zamorskiego. Dlatego też czechosłowackie kół gospodarcze przystąpią do utworzenia specjalnego czechosłowackiego pasma w porcie gdyńskim. Czechosłowackie ministerstwo nawiązało już rokowania w tym kierunku z francusko-polskim konsorcjum dla rozbudowy portu gdyńskiego w przyszłym roku. Otwarcie zaś wielkiej magistrali Gdynia—Herby Nowe, łączącej Gdynię z Górnym Śląskiem umożliwi najkrótsze połączenie z Bałtykiem nie tylko Czechosłowacji, Austrii, Węgier i Jugosławii, ale stanowi ważne ogniwo w komunikacji pomiędzy Bałtykiem a Adriatykiem.

Zarówno wolne pasmo w Gdyni, jak również uruchomienie polskiej magistrali Gdynia—Śląsk, zdaniem autora, będzie podstawą dalszego rozwoju polsko-czechosłowackich stosunków handlowych. W interesie obu państw leży — kończy Linka — aby nowa umowa handlowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją przewidywała takie taryfy kolejowe, aby obrót handlowy pomiędzy Polską a Czechosłowacją był znacznie wzmożony.

P. L. (Ceps).

FUTRA
męskie, damskie, najlepiej wykonuje
i przechowuje przez lato 994
W. SICHLERA SYNOWIE
LWÓW, PLAC HALICKI 14, I. p.

Z TEATRU.

„JAN I KRYSTYNA”.

SZTUKA W 4-ch AKTACH GERALD Y'EGO.

W dziedzinie twórczości wogóle literackiej, a w szczególności scenicznego istnieją i coraz to rośnie kontyngent utworów eksploatujących stare jak świat i żywe jak życie zagadnienia harmonii, czy dysharmonii w miłości dwu czynników: mężczyzny i kobiety. Rzecz prosta. Wytlumaczenie tak pospolitego faktu, jakim jest zdarzenie miłości i jej takto, czy inne dzieje obchodzi wszystkich niemal, a specjalnie pisarzy. Z drugiej strony literat przeżywający coś w tym rodzaju (a miłość literata musi zawsze nosić cechy niezwykłości), lub też może urocić własną niezwykłości uważa, że w jego wypadku przybrało to tak niepowседневną formę, iż nieodzowne jest podzielić się samem przeżyciem i jego refleksjami z tłumem. „Autentyczność” romansu i istotne przeżycie autora uwidocznią się dość wyraźnie w wystawianej odcienie w teatrze „Rozmaitości” sztuce Gerald Y'ego „Jan i Krystyna”. Wprawdzie mają to wrażenie tuszować słowa pierwszego aktu, że tylko zmyślone powieści (w tym wypadku może być dramat) są ciekawe, nieprawdopodobne

się domyśleć prawdy, już ze względu na wybór stanowiska życiowego dla bohatera, pomijając głęboko uczuciową i ekstatyczną niemal bezpośredniość, przebiegającą się w najważniejszych momentach sztuki.

Dzieje dwójga serc... tak brzmi podtytuł dramatu. Może się nie podobać wielu, że względu na zbytne zbliżenie do reklamy erotyczno-obyczajowego filmu, a jednak trzeba przyznać, że tutaj jest zupełnie na miejscu i niezastąpiony. Bo całe cztery akty wypełnione są niczem innym, jak nieustanną wibracją uczuć mężczyzny i kobiety, wibracją uczuć legnących się i kłócących w dwu sercach — jak twierdzi autor — nie rozumiejących się. Po „odprawieniu” całego widowiska i przypatrzeniu się Janowi i Krystynie, takim, jakim się nam przedstawili, jestem innego zdania. Tu mowy o nieporozumieniu być nie może. Jest mężczyzna i kobieta. Wyrażamy się ściśle: mężczyzna i kobieta — co się zowie kobieta. Obydwoje wgrzają się zębami, każde w swoją połowę, w jabłko, — nazwijmy tak ich miłość — i starają się dojść

tego samego smaku i doznać tej samej rozkoszy, kiedy jedno jest — przypuśćmy — mięsożerne, drugie zaś lubi naprzykład płatki świeżych róż. Czyż można nazwać nieporozumieniem, jeśli taka spółka się po krótkim czasie rozlatuje? Chyba nie. To jest przecież zupełnie naturalnie i logicznie uzasadnioną tragedią, płynącą ze zbyt zaborczego postulatów zupełnego wcielenia się dwu kochających serc w bijący podwójnym drganiem jeden rytm. Udowodniają to nam swą historią Jan i Krystyna.

A więc poeta z dobrą renomą wiąże swe życie z kobietą „z przeszłością”, którą kocha i która go również (jeśli wierzyć jej) kocha do szaleństwa. Od czasu do czasu kłóca się, ale wszystko jest względnie dobrze, dopóki nie następuje małżeństwo tych dwójga.

W ciągu pożycia już „legalnego”, wychodzi na jaw prawdziwa, czy też czekoma jej zdrada. Notabene z jakimś mało znaczącym dumem. On zupełnie łagodnie, zresztą, odpędza ją od siebie, nie przestając na długie lata tęsknić. I tak już zostaje, a poeta na pocieszenie własne i świata otrzymuje... od zawsze mu wiernego matmonienienia literacki „świecny pomysł”.

No, — z samej fabuły, banalnej, jak rzadko, niczego interesującego wynioskować nie można. Wiemy o

tem doskonale, że na dziewięć rozchodzących się małżeństw dziewięć na pewno wróciło znowu do wspólnej sypialni, gdyby nie urojona ambicja. Ale nie w fabule leży podsta sztuki Gerald Y'ego. I historia Jana i Krystyny, w swoim zakończeniu na wet też nie wystarczy. Pointa umiejscowiona i z niezwykłym artyzmem rozprawiona w każdym niemal zdaniu wypowiedzianem ze sceny. Trwa od początku do końca. Ba! Można powiedzieć moral nawet i to moral rozdziałający się na dwa postulaty. Pierwsze: aurea mediocritas, złoty środek, miarkowanie zbyt gorącego się uniesienia w miłości, bo jedna skrajność przetrzuca zbyt szybko most do przeciwnego bieguna. Drugie: iść zawsze za popędem szczerzego uczucia i według swej najlepszej wiary, a nie liczyć się z tak częstą bufonadą drugiej strony, bo może się niejednej Krystynie trafić taki właśnie Jan, co powie, że nie lubi czułych scen na dworcu i tęsknych listów, a będzie z niecierpliwością oczekiwał właśnie niespełnienia swoich wymogów. To nie wszystko. W „Janie i Krystynie” kryją się skarby całej przestrzeni, uczących smutno na przykładzie, jak się kobieta nudzi i jak się nieopatrznie charakter jednego mężczyzny podciąga pod szablonową rubrykę. Logicznie przeprowadzony łańcuch drobnych przy czyn aż do końcowej generalnej przy-

Wiadomości bieżące

11

lipca
1933

Wtorek

Piusa I. pap.

lutro: Jana Gwałb.

Wschód słońca 3:27

Zachód słońca 19:55

TEATR WIELKI.

Wtorek 11 bm. II. Wieczór baletowy Laureatów Konkursu Tańca artystycznego w Warszawie.

Środa 12 bm. teatr nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 11 bm. godz. 8 „Jan i Krystyna” wyst. Romanówny i Węgierki.

Środa 12 bm. godz. 8 „Jan i Krystyna” wyst. Romanówny i Węgierki.

Czwartek 13 bm. godz. 8 „Murzynek”. Zespół Reduty pod kierown. Osterwy.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Dobroczyńca ludzkości”.

APOLLO: „Mąż z urojenia”.

ATLANTIC: „Kiki” oraz zespół „Ku bańskich Kozaków”.

CASINO: „Dlaczego zgrzeszyłam” i „Mężowie i żony”.

CHIMERA: „Mężczyzna w jej życiu”.

GRAZYNA: „Pod fałszywą flagą” i „Cham” według Orzeszkowej.

KOPERNIK: „Dziewczę z gór” i „Podniebni rycerze”.

MARYSIENKA: „Dziewczę z gór” i „Podniebni rycerze”.

MIRAZ: „Serce na rozdwoju”.

MUZA: „Każdemu wolno kochać”.

PALACE: „Rasputin” oraz „Wiktorja i jej luzar”.

PAN: „Jego ekscelekcja miłość”.

PASAŻ: „Nocna przygoda Albiniego” oraz „Iwona”.

RAJ: „Nad polskim morzem” oraz „Awantura arabska”.

STYLOWY: „W każdym porcie dziewczyna” oraz rewja Sadowskiego.

SWIT: „Student żebrak” oraz na scenie występ Futurinięgo.

UCIECHA: „Jego maleńka” oraz rewja.

II. Wieczór Baletowy Laureatów Międzynarodowego Konkursu Tańca artystycznego odbędzie się dziś we wtorek w Teatrze Wielkim. Udział biorą Ruth Sorel-Abramowicz, Złuta Buczyńska, Julja Marcus i Grzegorz Groke. Wczorajszy wieczór przyniósł artystom pełny sukces artystyczny. 1438

— Ostatnie dwa dni występów Janiny Romanówny i Aleksandra Węgierki. Dziś we wtorek dnia 11 i we środę dnia 12 bm. w teatrze Rozmaitości wystąpi nieodwołalnie ostatnie dwa razy Janina Romanówna i Aleksander Węgierko, wraz z Zespołem Teatru Polskiego w Warszawie w sztuce Paul Gerald'ego pt. „Jan i Krystyna”. Zarówno sztuka jak i gra tych znakomitych artystów była przyjęta owacyjnie przez licznie zgromadzoną publiczność. Niewątpliwie, że ostatnie 2 dni publiczność lwowska zapamięta tłumnie teatr Rozmaitości, aby podziwiać wspaniałą grę artystów jak również i dekoracje p. Zofii Węgierkowej. — Bilety po cenach normalnych do nabywa w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura „Abo” Rutowskiego 2.

czynny — zdrady pokazuje u swego zakończenia, tragiczne rozstanie. Tego nie można nazwać niepożytecznym. To jest nawet w swoim sensie wysoko umoralniające. Podkreśla to autor specjalną sceną zakończenia, kiedy samotnemu poecie o szarej godzinie jawi się zjawiająca zresztą Krystyna, by zreasumować w spójnej rozmowie, nie posiadającej żadnych rzeczowych skutków, to co w całej historii pokazało się, że trzeba i co nie trzeba. Ta scena żywo przywołująca romantyczną poezję, była doskonałą rekapitulacją i śmieszna w każdym innym wypadku, tutaj wywołać mogła tylko pokłask.

Na początku zdaje się powiedziałem, że znać dużo osobistego udziału autora w tej sztuce. Nie znaczy to jednak, żeby Jan miał być postacią o cechach realności. Skorzystano tutaj z licentia poetica zastosowanej nazewnictwa i wiadowano w poecie wszystko to, co dla opowiedzenia uzasadnienia „dziesięciu dwojga serc” było konieczne. Zrobiono z niego symbol prawie. Kazano mu, według utartego o poetach mniemania, zakochiwać się w'a deklamowane wiersze i nieco patetyczne wywężniania. Chyba tutaj czoło przed konstrukcją koniecznością utworu, może konieczność wymagająca tej „standaryzacji”, chociaż bym tylko jedno zauważyć. Obecnie tak, jak sobie zwyczajni śmiertelnicy wyobrażają poetę, zaleca się do uroczej dziewol pomocnik fryzjerski z u-

Wybory do Rady Powiatowej BBWR w Śniatynie.

Rada powiatowa BBWR. w Śniatynie wybrała na zebraniu w ub. mies. w obecności delegata Rady Naczelnej we Lwowie Pana Posła Dzieduszyckiego nowy Zarząd w następującym składzie: Przewodniczący p. Lenartowicz Leon, I zastępca przew. p. Jaruzelski Józef, II. zastępca przew. p. Markowski Michał, skarbnik p. Karatnicki Dionizy, sekretarz p. Mayer Ambroży. Równocześnie uzupełniono skład Rady powiatowej.

Nowy Zarząd BBWR. w Śniatynie, po omówieniu programu działalności na najbliższy czasokres przystąpił do pracy organizacyjnej na terenie całego powiatu. Pierwszym krokiem obecnego Zarządu było założenie Koła BBWR. w Żalczu, gdzie na zebraniu około 300 członków omówiono program prac organizacyjnych i przedstawiono zebranym główne wytyczne ideologii BBWR. i wybrano Zarząd Koła miejscowego z p. Janigą na czele.

Zmiany w stanie prawnym z powodu nowej ustawy samorządowej.

Nowa ustawa samorządowa, która za dni kilka wchodzi w życie, obudziła wielkie zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa małopolskiego, ze względu na wprowadzenie szeregu nowości i zmian. W połowie zeszłego miesiąca kwestia nowej ustawy samorządowej, omawiana była na walnym zjeździe delegatów Związku Miast Małopolskich, a podczas obrad przedstawiony został delegatom obszerny referat o nowej ustawie, z którego czerpiemy znaczną część informacji. Z kolei przystępujemy do omówienia zmian w stanie prawnym z powodu wprowadzenia nowej ustawy.

Nowa ustawa nie powoduje wygaśnięcia dotychczasowych kraj. ustaw gminnych poza zniesieniem, zresztą nie natychmiastowym, ustawy dla miasteczek i znaczących miejscowości z r. 1896, oraz przepisów zawierających ordynacje wyborcze dla wszystkich gmin i dla miasta Lwowa.

Zaznaczyć należy, że miasteczka ponad 3000 mieszk. zostaną poddane z dnia 30 miast z r. 1889 mniejsze zaś aż do 30 miast z r. 1889, mniejsze zaś aż do chwili zaliczenia ich również do rzędu miast, co nastąpić powinno w drodze rozpr. Min. Spr. Wewn. w ciągu roku t. j. do 17 lipca 1934 r. Bada się rządzącej ustawą z r. 1896. W braku takiego rozporządzenia miejscowości te po definitywnym wygaśnięciu mocy ust. z

1896, jako niezaliczone do miast, spadną do rzędu gmin wiejskich i rzadzić się będą ustawa z r. 1866 przy zachowaniu historycznych nazw miast i miasteczek i dotychczasowych uprawnień finansowych.

Pomijając szczegóły stwierdzić należy, że naogół nie ulegają zmianie z powodu postanowień wspomnianych ustaw: przepisy dotyczące członkostwa gminy, w szczególności zaś obywatelstwa miejskiego, choć z uwagi na odmienną konstrukcję nowego prawa wyborczego tracą one swe dotychczasowe znaczenie; przepisy dotyczące gospodarstwa gminnego i nakładania ciężarów na gminę, a zatem o majątku i dobrobie gminnym, ich zarządzie i użytkowaniu, pokrywaniu wydatków i t. p. oczywiście w zakresie, w jakim obowiązują one obecnie wobec zmian, wynikłych wskutek wejścia w życie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z r. 1923 i przepisów o budżetowaniu i rachunkowości związków komunalnych oraz ze zmianami, wynikłymi z odmiennego uregulowania kompetencji organów ustrojowych samorządu gminnego w nowej ustawie samorządowej; przepisy dotyczące zawiadywania specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, zawarte z reguły w dziale VI ustawy gminnych. (WSCHÓD)

wna i Aleksander Węgierko, wraz z Zespołem Teatru Polskiego w Warszawie w sztuce Paul Gerald'ego pt. „Jan i Krystyna”. Zarówno sztuka jak i gra tych znakomitych artystów była przyjęta owacyjnie przez licznie zgromadzoną publiczność. Niewątpliwie, że ostatnie 2 dni publiczność lwowska zapamięta tłumnie teatr Rozmaito-

ści, aby podziwiać wspaniałą grę artystów jak również i dekoracje p. Zofii Węgierkowej. — Bilety po cenach normalnych do nabywa w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura „Abo” Rutowskiego 2.

— Występ chóru rewellersów pod kierownictwem kobiety. Sensacją czwartkowego koncertu chóru rewellersów „Esben”.

i myśl faktomontaży”. Jan i Krystyna są prawdziwą oazą.

Tutaj, na tej „oazie”, wyrastają, jak palmy w całej swej czwórce aktorzy. Wic Węgierko, którego marka ustaliła się oddawna w ciągu licznych występów we Lwowie i gdzieś indziej, a który swą świetną i ekspresyjną grą nie zawiodł i teraz. W roli Krystyny uświetlony p. Romanówną, pono lwowiankę. Jeśli to prawda, to możemy być dumni z tej czarującej zarówno wym wykładem, jak i talentem artystki, a równocześnie powinniśmy żałować, że ta „lwowianka” zjeżdża do Lwowa tylko... na gościnne występy. W roli przyjaciela poety i służącej Lizy, doskonale się sprezentowali p. Łaciński i p. Buczyńska. Na odpowiednim poziomie były również i dekoracje po myśli p. Węgierkowej.

Podobno „Jan i Krystyna” wystawiają w Polsce dopiero pierwszy raz. Zapewne sztuka ta zdobydzie serca publiczności naszej i w ogóle polskiej, chciałbym jednak zwrócić uwagę na rzecz charakterystyczną. Niezależnie od wrażenia, jakie robi przedstawienie „Jan i Krystyna” jest jedna z nielicznych sztuk scenicznych, które traciłyby bardzo mało nawet czytane jedynie w druku... Wydaje się to może zbyt nieprawdopodobne przy rzeczy tego pokroju, niemniej jednak trudnoby byłoby komukolwiek udowodnić, że tak nie jest.

Maciej Freudman.

Podatki w lipcu.

Izba Skarbowa I. we Lwowie przypomina płatnikom podatków bezpośrednich o przypadających terminach płatności tych podatków w miesiącu lipcu b. r., a mianowicie:

1) do 15 lipca b. r. zaliczki na państwowy podatek przemysłowy od obrotu za I. kwartał 1933.

2) do 15 lipca b. r. państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu czerwcu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorii i przemysłowe I—V. kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

3) do 15 lipca b. r. II. rata państwowego podatku przemysłowego zryczałtowanego (§ 9 rozp. Min. Sarbu z 4 lutego 1932) Dz. U. R. P., Nr. 14, poz. 86).

4) do 15 lipca b. r. miesięczna zaliczka na nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych (notariuszy)

5) podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkami kryzysowym do tego podatku w ciągu dni 7-miu po dokonanej wypłacie pborów.

6) do dnia 15 lipca b. r. podatek od kapitałów i rent od wypłaconych w miesiącu czerwcu dochodów z tytułu naftowych udziałów brutto.

7) podatek od energii elektrycznej w ciągu dni 5-ciu po pobraniu przez sprzedawcę energii elektrycznej kwot podatkowych.

8) wreszcie wszystkie zaległości podatkowe odroczone i rozłożone na raty z terminami płatności w miesiącu lipcu b. r., tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu lipcu b. r.

W końcu Izba Skarbowa przestrzega wszystkich płatników podatków bezpośrednich, że dla należności bieżących odroczenia i raty zasadniczo nie będą udzielane — a niedotrzymanie terminów płatności spowoduje bezzwłoczne wdrożenie kroków egzekucyjnych, a tem samem znaczne koszty unormowane rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz skarbowych (Dz. U. R. P., Nr. 62, poz. 580).

który jak wiadomo odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17) jest fakt iż chór rewellersów śpiewać będzie pod kierownictwem kobiety, p. Haliny Zalewskiej. Bogaty i interesujący ze wszech miar program obejmuje szereg znanych „przebojów” i piosenek, z których wiele zostanie wykonane po raz pierwszy we Lwowie przez chór rewellersów. Zapowiedź tego jednego przed wyjazdem na występy zagranicą koncertu, wzbudziła w całym mieście zrozumiałe zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest ożywiona przedsprzedaż biletów, która się odbywa w Małopolskiej Agencji Reklamowej, ul. Chorażczynny 7.

— Stypendja z fund. im. A. Mickiewicza. Wydział Zarządu Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. na posiedzeniu w dniu 26 czerwca b. r., przyznał wdowom i sierotom po zmarłych członkach Towarzystwa 87 jednorazowych stypendiów z Funduszu im. A. Mickiewicza w łącznej kwocie 7.500 zł. Z przyznanych stypendiów przypada na Okręg Lwowski 34, Krakowski 19, Pomorski 13, Poznański 13, Warszawski 2, Lubelski 1, Łódzki 1, Śląski 4.

— Baczność! Strzelcy z roku 1913/14 członkowie dzielnicy żółkiewskiej, czytelnicy im. Słowackiego, zgłoszą się dnia 12 lipca 1933. o godzinie 6-tej wieczorem, w lokalu Związku Legionistów Polskich, Oddział we Lwowie, ul. Zielona 12. Obecność wszystkich konieczna. Sprawy bardzo ważne.

— Mianowanie komornika dla Delatyna. Stałym komornikiem mianowany został dla Sądu grodzkiego w Delatynie adiunkt kancelaryjny p. Stanisław Górecki.

— Starosta powiatowy w Skalacie przeniesiony w stan nieczynny. P. Minister Spraw Wewn. za zgodą Prezesa Rady Ministrów, przeniósł starostę powiatowego w Skalacie p. Romana Bułacza w stan nieczynny.

— Francuskie Święto Narodowe. Z okazji Narodowego Święta Francuskiego, p. Mortier, attache konsulatu francuskiego we Lwowie, przyjmować będzie w południe dnia 14 lipca w konsulacie francuskim.

— Kurs ratowniczy i przeciwgazowy dla lekarzy w Tarnopolu. Agencja „Wschód” donosi z Tarnopola: Odbił się tu kurs ratownictwa i obrony przeciwgazowej zorganizowany specjalnie dla lekarzy przez miejscowy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Wykłady prowadzili: lekarze wojskowi i oficerowie, 49 lekarzy otrzymało świadectwa z przesłuchanego kursu.

Potrącanie zaległości podatkowych przy dostawach.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się, że Min. Skarbu wydało okólnik zastrzegający przepisy w sprawie potrącania zaległości podatkowych przy regulowaniu rachunków za dostawy dla instytucji państwowych. Przepisy w sprawie tych potrąceń omiatają się w ten sposób, że dostawcy cedują swe należności osobom trzecim. Obecnie do ważności cesji niezbędne jest zawiadomienie dłużnika o fakcie dokonania cesji, przyczem dłużnik ma prawo podniesienia zarzutów. Na przyszłość w umowach o dostawy lub wykonanie robót należy czynić wyraźne zastrzeżenie, że przedsiębiorca zobowiązuje się nie cedować swych pretensyj, jakkolwiek za wyraźną pisemną zgodą Skarbu Państwa.

Okólnik rozszerza prawo potrącania zaległości podatkowych na kaucje i wadium, składane w gotówce przez przedsiębiorców i dostawców na zabezpieczenie dotrzymania warunków przy przetargach i umowach.

Obwodowe władze szkolne

Dnia 8 lipca zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie Prezydenta o organizacji obwodowych władz szkolnych. Obwód szkolny obejmuje jeden lub kilka powiatów. Na czele obwodu stoi inspektor szkolny, podlegający bezpośrednio kuratorowi okręgu szkolnego.

Inspektor szkolny jest władzą szkolną pierwszej instancji w zakresie organizacji i nadzoru nad publicznymi szkołami i nadzoru nad wychowaniem przedszkolnym. Inspektor szkolny pełni nadto nadzór nad prywatnymi szkołami powszechnymi i zakładami wychowania przedszkolnego oraz sprawuje opiekę nad oświatą pozaszkolną.

Organem inspektora szkolnego jest inspektorat szkolny, w skład którego wchodzi pracownicy pedagogiczni i administracyjni. Organizację wewnętrzną inspektorów ustali oddzielne rozporządzenie Ministra Oświaty (Wschód).

Ekspedjenci sklepowi nie podlegają ubezpieczeniu w Z. U. P. U.

Na mocy orzeczenia Najw. Trybunału Adm. ekspedjenci sklepowi nie posiadający ustawowego cenzusu wykształcenia nie podlegają obowiązkowi kształcenia, nie podlegają obowiązkowi kształcenia, nie podlegają obowiązkowi kształcenia, nie podlegają obowiązkowi kształcenia. Na czele Pracowników Umysłowych. Na podstawie tego orzeczenia w niektórych przypadkach będzie można domagać się od ZUPU zwrotu pobranych niezależnie z tytułu ubezpieczenia ekspedjentów składek. (Wschód).

Powrót z kolonii „Dzieci na wieś“.

Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś“ komunikuje, że powrót młodzieży szkolnej z kolonii wakacyjnych (1-szy sezon) nastąpi: w piątek 14 lipca z Perehińska (chłopcy), Rożniatowa (chłopcy) na Dworzec Główny o godz. 15.48 (3.48 po poł.); w piątek 14 lipca z Bakowic (dziewczeta), Chyrowa (chłopcy), Dobromila (dziewczeta), Staroego Sambora (dziewczeta), Turki n/Str. (chłopcy) i Beska (chłopcy) na Dworzec Główny o godz. 18.50 (6.50 wiecz.); w poniedziałek 17 lipca z Peczeniżyna i Jablonowa (dziewczeta) na Dworzec Główny o godz. 16.05 (4.05 po poł.).

Wyjazd 12-go sezonu nastąpi: w sobotę 15 lipca do Perehińska (dziewczeta) odjazd z Głównego Dworca o godz. 6.55 rano; w sobotę 15 lipca do Bakowic (dziewczeta), Chyrowa (chłopcy), Dobromila (dziewczeta), Staroego Sambora (dziewczeta), Turki nad Strylem (chłopcy) i Beska (chłopcy) odjazd z Głównego Dworca o godzinie 14.05 (2.05 po poł.); we wtorek 18 lipca do Peczeniżyna i Jablonowa (dziewczeta) odjazd z Głównego Dworca o godz. 10.46 przed poł.

Piękno ziemi polskiej.



Zajęcie nasze przedstawia ogólny widok na Łowicz od strony rzeki Bzury. Na dalszym planie widać słynną Kolegiaturę Łowicką.

Zgon 120-letniej kobiety we Lwowie.

Wczoraj popołudniu zmarła we Lwowie w domu przy ul. Torosiewicza 19, Antonina Kallerowa w wieku 120 lat. Sp. Kallerowa mimo tak podeszłego wieku zachowała do ostatnich dni swego życia zupełną przytomność umysłu i dobrą pamięć rzeczy minionych. Ciekawe jest, że wydarzenia ostatnich lat

zacierają się dość szybko w jej pamięci, natomiast fakty odległe pamiętała bardzo dokładnie. Tak na przykład pamiętała słowa prowadzonych na straconie ś. p. Wiśniewskiego i Kapuścińskiego, którego była naocznym świadkiem. (t)

Największy kolarski wyścig świata.

Od szeregu dni odbywa się we Francji bieg kolarski dookoła kraju tzw. „Tour de France“. Kilkudziesięciu najlepszych kolarzy Europy bierze udział w tej największej imprezie kolarskiej świata. W przeciągu 27 dni kolarze muszą przebyć aż 4395 km., podzielonych na 23 etapy. Wyścig prowadzi przez szosy, doliny, jak i ciężkie drogi górskie. Wymaga on od uczestników dużej wytrzymałości siły i zdrowia. Z rozkładu etapów i dni widać, że kolarze niewiele mają czasu na odpoczynek. Za to po zwycięstwie czeka kolarzy nie tylko sława, ale i olbrzymie nagrody pieniężne. Same premie wynoszą w roku bieżącym 749.000 franków, tj. o 50.000 fr. więcej, niż w roku ubiegłym. Wszyskie nagrody i premie wyniosą minimum około miliona franków. Zwycięzcy zwykle zarabiają po kilkaset tysięcy franków, otrzymują nagrody nie tylko za zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej, ale również za wygrane na poszczególnych etapach, za jazdę na rowerze pewnej marki, za czapki tej lub innej firmy, za używanie tej lub innej pasty do zębów i t. d.

Najdłuższy etap z Belfortu do Evian, wynoszący 293 km., mają już kolarze poza sobą. Przebyty został również najkrótszy etap Grenoble-Gap, wynoszący 101 km. Przed sobą mają jednak uczestnicy najcięższe etapy górskie, zwłaszcza przejazd przez Pireneje jest niesłychanie uciążliwy.

Wyścig odbywa się w roku bieżącym po raz 27-ny. W dawnych latach najokaziej zwyciężali Belgijczycy. Od r. 1920 pierwsze miejsce zajmują Francuzi, dla której zwycięstwa zdobyli w 1930 i 1932 r. Leducq, a w r. 1931 Magny. W roku bieżącym przez 8 etapów prowadził zdecydowanie Archambaud. Na 9-tym etapie wysunął się Lemaire, ale fachowcy liczą się bardziej ze zwycięstwem świątecznego Guerry. Z zawodników biorących udział w wyścigu najstarszym kolarzem jest Benoit Faure, liczący 33 lata (wycofał się już z biegu, a najmłodszym 21-letni Włoch Battesini. Najwyższym jest Pelissier — 1.88 mtr., a najniższym wymieniony już Faure 1.55 mtr. Najcięższym jest Włoch Di Paco, ważący aż 88 kg., a najlżejszym turysta Trueba 59 kg.

9-ty etap, prowadzący z Gap do Digne (227 km) wygrał Speicher w 8:45:08 przez Martano i Fajolem. Etap ten był nadzwyczajnie ciężki. Bardzo dużo cierpień zawodnicy od tropikalnych upałów. Kilku zawodników mu-

siato się wycofać, niemogąc sobie poradzić z ciężką trasą i jeszcze cięższymi warunkami.

W klasyfikacji ogólnej zdecydowanie został prowadzący od pierwszej chwili Archambaud, spadł on aż na 4-te miejsce. Na pierwsze wysunął się Lemaire — 63:14:34 przed Guerra — 63:14:57 i Speicherem — 63:17:30.

W klasyfikacji państw pierwszą jest Francja 190:28:34 przed Belgią 190:42:52, Niemcami, Włochami i Szwajcarią.

Odznaczenie polskiego uczonego.

Czechosłowackie Towarzystwo Geograficzne w Pradze („Czechoslovenska Společenost Zemepisna“) zamianowało swym członkiem honorowym rektora uniwersytetu poznańskiego prof. dr. Stanisława Pawłowskiego za zasługi dla rozwoju geografii.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wzruszająca wierność psa.

O wzruszającym przykładzie wierności psa donoszą z Sidney, w Australii. Przed kilkoma tygodniami przewieziono samochodem sanitarnym do szpitala w Kogarah pewnego człowieka. Pies chorego, wabiący się „Blues“, usiłował bezskutecznie wskoczyć do samochodu, w którym umieszczono jego pana.

Poradził sobie w końcu inaczej i biegnąc za samochodem, towarzyszył mu aż do bramy szpitalnej.

Od tego czasu wiernie zwierzę oczekuje powrotu swego pana i codziennie spędza długie godziny przed główną bramą szpitala. Pamięta widocznie, że pan jego przybył samochodem i obwieszcza każdy wychodzący ze szpitala samochodem, nie zwracając natomiast najmniejszej uwagi na samochody, wjeżdżające w bramę.

Wózny codziennie karmi wiernego psa i jest jedyną osobą, której czasem wolno go pogłaskać. Wiele osób zmagało zabrać ze sobą psa — lecz nigdy im się to nie udało. „Blues“ chce czekać na swego pana, który zmarł na drugi dzień po przebyciu do szpitala.

Przed nominacją nowego reagenta, następcy śp. Wojciecha Mayera.

Agencja „Wschód“ donosi, że w najbliższym czasie nastąpić ma nominacja reagenta na opróżnione stanowisko po śmierci śp. Wojciecha Mayera. Lwowska Izba Notarialna i prezes Sądu okręgowego we Lwowie, przedłożyli już odpowiednie wnioski prezesowi Sądu apelacyjnego we Lwowie dr. Zielińskiemu. Wnioski prezydium Sądu apelacyjnego we Lwowie będą przesłane do Ministerstwa Sprawiedliwości, które zadecyduje o osobie nowego reagenta na powyższe stanowisko.

Zgon ofiary hitlerowców.

Na oddziale ginekologicznym szpitala powszechnego zmarła wczoraj rano wskutek uszkodzenia narządów wewnętrznych L. Schneiderowa.

Schneiderowa pochodziła z Czortkowa, a przed kilkunastu laty wyszła za mąż za kupca w Monachium. Ostatnio, po przewrocie hitlerowców w Rzeszy mąż jej zmarł nagle w obozie koncentracyjnym. Schneiderowa została napadnięta i pobita przez bojówkę hitlerowską. Chora, wskutek doznanych obrażeń wraz z dziećmi uciekła do Polski. (t)

Śmierć przy szklance piwa.

Robotnik miejski Antoni Wilczyński pił wczoraj rano w restauracji Liebiela przy ul. Bożniczej 1, piwo. W pewnym momencie Wilczyński zasnął i zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Policja prowadzi dochodzenia.

Spadł z dachu pociągu.

W pociągu zdążającym z Podborzec do Lwowa iechał bez biletu Włodzimierz Sobków. Uciekając przed konduktorem wydrapał się on na dach pędzącego pociągu, skąd spadł. Pociąg zatrzymano a Sobkova ciężko ranego przewieziono do Lwowa. Stan jego jest bardzo ciężki. (t)

Włamanie przy ul. Batorego.

Ubiegłej nocy włamywacze dostali się do sklepu jubлера Izzydora Lazera przy ul. Batorego, skąd skradli precjoza na ogólną sumę około 3000 zł. Niezauważeni przez nikogo wynieśli łup i zniknęli w ciemnościach nocy. Dopiero rano spostrzeżono szkodę. (t)

Kieszonkowcy w areszcie.

Jeden z wywiadowców policyjnych spostrzegł wczoraj wieczorem w kinie Palace podczas przedstawienia, że zasnęła mu kilkunastoletnia złodziejka, Róża Weintraub, otworzyła swej sąsiadce torbę damską, skąd wyciągnęła portmonetkę, w której znajdowało się 120 zł. Wywiadowca ujął złodziejkę i doprowadził ją na najbliższy Komisariat policyjny.

Znany kieszonkowiec z Zamarstynowa, Mikołaj Kruk, wyciągnął wczoraj na ulicy Św. Zofii, złote wieczne pióro z kieszeni p. Moltkego, wywiadowcy policji politycznej. P. Moltke spostrzegł kradzież na czas i złodzieja ujął.

Polliglotyczne radio w Czechosłowacji.

Największą liczbę różnojęzycznych audycji nadaje w Europie radio czechosłowackie. Stacja centralna w Pradze nadaje stale w języku czeskim i niemieckim, co tydzień, zaś dodatkowo program w języku francuskim, rosyjskim, angielskim, polskim i serbskim. Radio zaś w Bratysławie nadaje po słowacku, węgiersku, niemiecku. Stacja w Koszycach nadaje po słowacku, czesku, rosyjsku, w żargonie, po węgiersku, po polsku i po rusińsku.

Audycje polskie zagranicą.

Archiwum korespondencji zagr. przy rozgłoszeniach katowickiej i warszawskiej, liczące dzisiaj dziesiątki tysięcy listów świadczą o tem, że rozgłoszenie polskie, a zwłaszcza Warszawa i Katowice posiadają olbrzymią rzeszę przyjadł i zwolenników na całym świecie. Polak podróżujący zagranicą spotyka się na każdym kroku z głosem speakera rozgłoszenia polskiego, dolatującego z otwartego głośnika. Rozgłoszenie polskie mają największą ilość słuchaczy zagranicznych w zaprzyjaźnionych z nami krajach sąsiedzkich i wszystkich krajach słowiańskich. Niemniej jednak również i radiostłuchacze krajów północnych, a więc skandynawskich, oraz Anglii są masowo słuchaczami rozgłoszenia warszawskiego.

Ostatnio bawił w Polsce w ciągu 3 i pół tygodni dyrektor programów wydziału muzycznego broadcasting angielskiego p. Kenneth Wright, który wraz ze swoją małżonką spędził urlop

wypoczynkowy w naszym kraju. Pan Wright wybitny współpracownik B. B. C. (British Broadcasting Corporation) w rozmowach przeprowadzonych z przedstawicielami radiofonii polskiej podkreślał stale dużą popularność centralnej rozgłosni polskiej w Anglii, która ze względu na swą siłę oraz programy posiada ogromną ilość zwolenników i słuchaczy. Odbiór rozgłosni warszawskiej jest w całej Anglii czysty i wyraźny, to też lampowicze chętnie garną się do tej stacji.

Jest to zjawisko tem ciekawsze, że radiofonja angielska rozporządza aż 13 głównymi stacjami i szeregiem stacji pomniejszych, oraz 2 stacjami dla kolonii. Idąc po linii żądań swoich abonentów broadcasting angielski w programach swoich udziela sporo miejsca utworom Chopina. Poza tem programy radiowe często zawierają nazwiska Różyckiego i Szymanowskiego.

Program radiowy.

Wtorek, 11 lipca.

Lwów. (381). Godz. 7: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. — 7:05: Gimnastyka. 7:20: Muzyka z płyt gramof. 7:25: Dziennik poranny. 7:30: Muzyka z płyt gramof. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7:55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8—11:57: Przerwa. 11:57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Trans. z Warszawy. Przegląd prasy polskiej. 12:10: Komunikat meteor. 12:15: Trans. z Jajłowca: Święto 14 pułku ułanów jazłow. Odsłonięcie pomnika poległych i przemówienia. 13: Trans. z Warszawy. Dziennik południowy. 13:05: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt gramof. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 15:15: Muzyka z płyt gramof. 15:25: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15:35: Muzyka z płyt i Lwowska Giełda zbożowa. 15:45: Lwowski Kacik L. O. P. 15:50: Muzyka z płyt gramofonowych. 15:55: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fizycz.

i Państw. Zw. Sportowego. 16: Trans. z Ciechocinka. Koncert popularny w wyk. orkiestry symf. Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tyllia. 17: Skrzynka programowa w opr. p. Bohdana Sadowskiego. 17:15: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Walentyny Walewskiej (sopran), Andrzeja Kalinowskiego (klarnet) i L. Ursteina (akomp.). 18:15: Trans. z Warszawy. Stosunki handlowe Polski ze światem — wygl. p. Jastrzebowski. 18:35: Muzyka lekka i salonowa z płyt. 18:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu”. 19:55: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota Stejan Frenkel (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). 20:50: Dziennik wieczorny. 21: Chwilka Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej (Lwów). 21:10: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. 22: Trans. z Ciechocinka. Muzyka taneczna z kaw. „Europa”. 22:25: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Sroda, 12 lipca.

Lwów. (381). Godz. 7:00: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. — 7:05: Gimnastyka. 7:20: Muzyka z płyt gramof. 7:25: Dziennik por. 7:30: Muzyka z płyt gramof. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. — 7:55: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 8:00—11:57: Przerwa. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Muzyka z płyt gramof. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteor. — 12:35: Muzyka z płyt gramof. — 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt gramof. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: Muzyka z płyt gramof. 15:25: Komunikat gospodarczy. 15:35: Muzyka z płyt i Lwowska Giełda Zbożowa. 15:45: Trans. z Warszawy. Skrzynka PKO. 16: Muzyka instrumentalna z płyt. 16:30: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Zofii Dobrowolskiej - Pawłowskiej. Przy fortepianie Ludwik Urstein. 17: Pogadanka aktualna. 17:15: Trans. z Ciechocinka. Koncert popularny w wyk. orki. symf. Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tyllia. 18:15: Trans. z Warszawy. Odczyt: „Dlaczego rokrocznie tyłu ludzi tonie”. wygl. p. C. Medres. 18:35: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Kazimierza Czekotowskiego (baryton) przy fortep. Ludwik Urstein. 19:05: Muzyka z płyt gramof. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: Kwadrans literacki. Villiers de l'Isle Adam „Duke of Portland”. nowela w przekładzie Wacława Rogowicza. 19:55 — 20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Melorecytacje w wyk. Henryka Szatkowskiego. 20:20: Trans. z Warszawy. Piosenki w wyk. chóru Juranda. 20:50: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21: Akcja „Radio Dzieciom”. 21:10: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Stanisława Szpalskiego. 22: Trans. z Krakowa. Odczyt esperanto: „La to w Polsce”, prof. Rudolfa Wacka. 22:20: Płyta gramof. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Kino podczas kryzysu.

W okresie obecnym teatry w Polsce skutkiem przesilenia gospodarczego przeżywają chwile wręcz tragiczne; nielepiej powodzi się kinematografom, które rzekomo czy też istotnie miały teatrom zabierać publiczność. Liczba kinematografów ostatnio z 771 zmniejszyła się do 757, t. j. o 1.8 proc. przy czym w woj. centralnych wzrosła o 2.5 proc. (z 324 do 332), w południowych o 1.1 proc. (ze 174 do 176), natomiast w zachodnich zmalała o 10.3 proc. (z 203 do 182) i we wschodnich o 4.3 proc. (z 70 do 67).

Liczba miejsc w kinach pomimo to wzrosła o 3.6 proc. (z 248.800 do 257.800, w liczbach zaokrąglonych). W woj. zachodnich skutkiem znacznego zmniejszenia się kin i liczba miejsc również cokolwiek zmalała, z 65.000 do 63.900 t. j. o 1.7 proc., wszędzie poza tem liczba ta się zwiększyła, w woj. centralnych o 4.3 proc. (ze 115.700 do 120.700), w woj. wschodnich o 5.6 proc. (z 17.800 do 18.800) i w południowych o 8.2 proc. (50.300 do 54.400). Wynikałoby stąd zatem, że utrzymują się raczej kina większe, tymczasem małe, przeważnie na peryferiach miast dużych lub w miasteczkach prowincjonalnych, mogące liczyć na publiczność mniej zamożną, zapewniającą widownię nie codziennie, lecz głównie w dni świąteczne i przedświąteczne, utrzymują się trudniej. Przytem koszty prowadzenia takich przedsiębiorstw, administracja, wynajem filmów i t. p., trudniejsze są do pokrycia w kinach małych, o małej również frekwencji.

Wobec mniejszej liczby kin zmniejszyła się również i liczba dni widowiskowych ze 181.500 do 176.800 (w liczbach zaokrąglonych), t. j. o 2.8 proc. Spadek ten wszakże w różnych dzielnicach jest nader nierównomierny. W woj. centralnych wynosi 0.6 proc. (z 81.000 do 80.500), we wschodnich — 11.8 proc. (z 17.800 do 16.700), w zachodnich o 7.0 proc. (z 48.300 do 44.900) i w południowych liczba ta wzrosła o 0.9 proc. (z 34.400 do 34.900). Duży spadek liczby dni widowiskowych w woj. wschodnich tłumaczy się tem, że w dzielnicach tej przeważają kina małe, wyświetlające obrazy nie codziennie, lecz w miarę napływu widzów, ewentualnie w dni napływu ludzi do miast (targi, jarmarki, odpusty i t. p.). Przeciętnie ilość dni widowiskowych na jedno kino zmieniła się w całej Polsce niewiele, wypadła bowiem 234 dni, a poprzednio 235.

Aby się zorientować, jakie kina prze ważne utrzymują się teraz na powierzchni, wystarczy zwrócić uwagę na ilość miejsc, przypadających przeciętnie na jedno kino. W całej Polsce było dawniej 323 miejsca w jednym kinie, obecnie 339 miejsc, t. j. o 4.9 proc. więcej; w woj. centralnych odpowiednio 362 i 364, we wschodnich 254 i 261,

w zachodnich 320 i 351 i w południowych 289 i 309. Wszędzie zatem ilość miejsc, przypadających na jedno kino, wzrosła. Kina większe okazują się więc żywotniejsze, łatwiej są w stanie przezwyciężyć ciężkie warunki kryzysowe.

Pomimo kryzysu ilość kinematografów, zależnie od kraju, przeważnie się zwiększa. W r. 1930 w 30 krajach liczone 50.175 kin, obecnie jest ich 54.779 t. j. o 9.2 proc. więcej. W Stanach Zjednoczonych liczba ta z 20.500 wzrosła

do 22.731, t. j. o 10.9 proc., w Anglii — z 4.426 do 5.041, t. j. o 13.9 proc., w Japonii — z 1.120 do 1.485, t. j. o 32.6 proc., w Czechosłowacji z 1.200 do 1.250, t. j. o 4.2 proc. Natomiast w Rumunii, liczba ta spadła z 357 do 279, t. j. o 21.8 proc., w Grecji z 224 do 185, t. j. o 17.4 proc.

Rozmaite jednakże są warunki ogólne działalności kin w różnych krajach, bowiem gdy w Stanach Zjednoczonych jedno kino przypada na 5.500 mieszkańców, to u nas — jedno na 42.000, t. j. 7 i pół razy mniej.

Z. K.

Wiadomości sportowe.

TURNIEJ TENISOWY W IWONICZU-ZDROJU.

W dniu 12 bm. (do 16 bm.) zaczyna się w Iwonicku-Zdroju doroczny turniej tenisowy o puchar wędrowny hr. hr. Żalskich. Jak corocznie, tak i tego roku turniej zapowiada się doskonale. Komitet turniejowy przygotował dla zawodników wspaniałe nagrody, a liczne zgłoszenia do turnieju świadczą o wielkim zainteresowaniu się tą imprezą. Pucharu bronić będzie jego zeszłoroczny zdobywca, mistrz Polski p. Józef Hebda. Oprócz p. J. Hebdy zgłosił się kilkanaście czołowych rakiet polskich. Koszty utrzymania zawodników w Iwonicku wyniosą zł. 3.50 dziennie. Turniejem kieruje sekcja tenisowa LKS Pogoń Lwów. Zgłoszenia przyjmują do dnia 11 bm. włącznie LKS Pogoń, sekcja tenisowa, Lwów, ul. Szymonowiczów oraz sędzia naczelny dr. Stanisław Papierkowski, Iwonicki-Zdrój, willa „Trzy Lilie”.

STRZELĘCKIE REKORDY POLSKIE NA WOŁYNII.

Na zawodach strzeleckich o mistrzostwo Wołynia, które się odbyły w Równem w strzelaniu z broni małokalibrowej, por. Rudnicki ustanowił nowe rekordy na 100 i

200 mtr., osiągając 568 pkt. na 600 możliwych. Drugi rekord padł w strzelaniu dla pań na 50 mtr. Wicemistrzyni Polski pani Dzierunkowa uzyskała 197 pkt. na 200 możliwych.

OLSZA MISTRZEM PIŁKARSKIM KRAKOWA.

Rozegrany w Krakowie decydujący mecz o mistrzostwo klasy A miejscowego okręgu pomiędzy kolejowym klubem sportowym Olsza a Makabi zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Olszy w stosunku 3:1 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu Olsza będzie reprezentowała okręg krakowski w walkach o wejście do Ligi.

MIEDZYOKREGOWE WALKI O WEJŚCIE DO LIGI.

W najbliższym czasie rozpoczyna się w Polsce międzyokregowe zawody o wejście do Ligi. Okręgi zostały podzielone na 4 grupy. W pierwszej walczą Warszawa—Łódź—Poznań i Pomorze. W drugiej grają Kraków, Śląsk i Kielce. Do trzeciej należą Lwów, Lublin i Wołyń. Do czwartej wreszcie zostały przydzielone Wilno, Białystok i Brześć.

List ze Sambora.

„Święto Morza” miało w Samborze przebieg imponujący, do czego w znacznej mierze przyczyniła się sprzyjająca pogoda. 28-go czerwca wieczorem po capstrzyku muzyk, zebrało się 8 tys. ludzi nad Dniestrem, gdzie prof. Głódz wygłosił przemówienie na temat znaczenia sobótki i wianków w dawnej Polsce. Po przemówieniu zapłonęły po obu brzegach Dniestru olbrzymie stosy drzewa, panie puściły na wodę piękne wianki, a żywy obraz „Wanda” i śpiew żołnierzy zakończył uroczystość. W dniu następnym po uroczystym nabożeństwie we wszystkich świątyniach, młodzież, organizacje i nieprzebrane rzesze publiczności ruszyły pochodem nad Dniestr. Poświęcenia kajaków dokonał nad rzeką ks. kan. Ziajko, wygłaszając podniosłe kazanie. Następnie przemówił pięknie w odwiecznym prawie Polski do morza i Pomorza prof. Głódz. Defilada kajaków i popis chóru dopełniły program. Wieczorem w sali „Sokoła” odbyła się uroczysta Akademia, na którą złożyły się: przemówienia sekr. Konopki, popis chóru Tow. Muzycznego i muzyki kolejowej „Harmonia”, tudzież defilada. — Data 2 lipca w sali Rady

miejscowej Z. P. O. K. urządził Akademię ku czci morza, na której program złożyły się: 1) Hymn Nowowiejskiego — wyk. chór Koła Mł.; 2) „Rybacy”, dekl. J. Polańskiej; 3) doskonałe przemówienie p. A. Plockowej, po którym uchwalono rezolucję. 4) „Nie rzucim ziemi” — wyk. chór Koła Mł.

Wszystkie trzy gimnazja w Samborze wydały sprawozdanie ze swej działalności za rok ostatni, zaopatrzone zajmującymi wstępami, a to: 1) „Powiat samborski” — Wł. Podoliński (gimn. I.), 2) „Współpraca naucz. fizyki z nauczycielem robót ręcznych” — T. Tyszański (gimn. II.), 3) „Stefan Żeromski, jako piewca powstania styczniowego” — Br. Dankowski (gimn. żeńsk.).

Życie artystyczne naszego miasta ożywiło się w związku z dość częstymi występami gościnnymi teatrów objazdowych. I tak, niedawno gościł u nas Piłarski z „Dziwczętami w mundurkach”, a zapowiedziany jest przyjazd doskonałej „Reduty” z ciekawą „Sprawą Moniki” i niezrównanego „Wyradca”.

Mrówka — wariatem.

Entomolog hamburski, dr. Robert Szteger, obserwując w ogrodzie życie mrówiska, zwrócił uwagę na mrówkę, która kręciła się bezustannie w kółko. Mrówka ta nie brała wcale udziału w ogólnej pracy innych mrówek, które ze swej strony jak gdyby jej unikały.

Zainteresowany niezwykle zachowaniem się owada, entomolog zabrał mrówkę do laboratorium i obserwował ją tam w ciągu kilka dni. Mrówka z początku biegła wciąż w kółko, jak szalona, potem zaczęła ciągnąć za sobą prawe nóżki, a wreszcie znieruchomiała. Po tygodniu owad był nieżywy.

Szteger przesłał mrówkę do znanego entomologa szwajcarskiego, profesora Bruna, którego prace nad systemem nerwowym owadów zdobyły sobie światowy rozgłos, z prośbą o zbadanie mózgu mrówki.

Po mozolnem i bardzo żmudnem zbadaniu, uczony szwajcarski zaopiniował, iż mrówka miała nowotwór po lewej stronie mózgu. Wskutek rozrostu nowotworu mrówka dosłownie zwariowała, a wreszcie dotknięta została paraliżem.

Or.

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Dni ziemi stanisławowskiej.

Jak już obszernie donosiliśmy — odbędzie się w Stanisławowie w połowie września wielkie uroczystości z okazji obchodu 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, poświęconego z rocznicą zgonu St. Potockiego od którego miasto nasze wzięło swoją nazwę. Uroczystości te p. n. „Dni Ziemi Stanisławowskiej” będą miały szczególne znaczenie dla Stanisławowa. Zasadniczym ich celem będzie połączenie się z całą Rzeczpospolitą w kierunku należytego uczczenia rocznicy wiedeńskiej oraz podkreślenie roli Stanisławowa, jako ośrodka nie tylko administracyjnego, ale i gospodarczego oraz kulturalnego województwa.

Wedle przedłożonego na ostatnim zebraniu komitetu obywatelskiego programu — zapowiadają się uroczystości wrześniowe wprost imponująco. Liczne sekcje, podzielone na odpowiednie grupy rozpoczęły już intensywną pracę. I tak grupy — finansowa, kwaterunkowa i aprowizacyjna przygotowują plan rozmieszczenia przyjezdnych w hotelach, mieszkaniach prywatnych i szkołach oraz wypracowują plan wyżywienia, ułożenia cenników i t. d.

Bardzo ciekawie zapowiadają się prace sekcji artystyczno-widowiskowej, która ma opiekę nad imprezami teatru im. Moniuszki, kin i kabaretu artystycznego. W skład powyższej akcji wchodzi grupa — wystawowa, muzyczna i zabawowa. Grupa wystawowa obejmie inicjatywy nad wystawami: fotograficznymi, Szkół Przemysłowych, ornamentalną, żydowską, rolniczą, pokazem mody, przemysłu ludowego i obrazów; grupa muzyczna natomiast ma za zadanie organizację capstrzyków, pobytek, fanfar i opiekę nad konkursem orkiestr wojskowych i festiwałem śpiewaczym. Wreszcie grupa zabawowa ma dobrać odpowiednie komitety, celem zorganizowania balu reprezentacyjnego, festynów i popularnych zabaw tanecznych.

Niezależnie od powyższych sekcji rozwiną b. żywa działalność sekcje — propagandowa i sportowa. Zadaniem sekcji propagandowej jest przeprowadzenie celowej propagandy prasowej.

Z Kielc do Stanisławowa na piechotę.

Z zapadłej miejscowości woj. kieleckiego do Stanisławowa na piechotę, to rekord nielada. Odbił go kilka dni temu, bynajmniej nie w celu sportowym, Józef Góralski z Brzostowej, woj. kieleckiego.

Sporadziła go tu wiadomość o wielkiej wygranej, jaką padła na jego dolarówkę. Parę lat temu kupił dolarówkę na spłaty. Schował ją i czekał na uśmiech losu. Czekal cierpliwie.

Aż tu niedawno otrzymuje barwny list: czerwone wielkie litery obwieszcza: wygrales 40.000 dolarów, lecz nie możesz ich podjąć z powodu przedawnienia, zgłoś się do centrali kontroli losów, Stanisławów, 3 Maja 34 — gdzie za wkładka 8'20 zł. rocznie — ułatwią ci podjęcie wygranych pieniędzy i t. d. i t. d.

W okamgnieniu powziął decyzję. Spakował trochę żywności, wziął laske w rękę i ruszył w drogę (na kolei nie starczyło pieniędzy) — po swoje szczęście. Szedł siedm dni o chłódzie i głodzie — aż zawędrował do Stanisławowa. Z bicia serca przestąpił próg biura podanego na liście. Nie chciał wyciągnąć skrytce ukrytej dolarówki w obawie podstępów i domagał się wypłaty wygranej. Zdziwiony i zaskoczony zarazem urzędnik kontroli losów sprawdził Góralskiego do Banku Gospodarstwa Krajowego. Wiele cierpliwości musieli zużyć urzędnicy B. G. K. na wytłumaczenie, że list oznacza, tylko zwykłą reklamę. Z trudnością powyzł się Józef Góralski na dziedzi i powędrował z powrotem do swego zacnego gospodarstwa w Brzostowej — bogatszy w doświadczenie życiowe.

urządzenie szeregu konkursów, wydawnictwo przewodnika po Stanisławowie i albumów kartkowych, wyszkolenie przewodników oraz popularyzacja uroczystości wśród kupiectwa i mieszczaństwa całego województwa, zaś sekcja sportowa obejmie opiekę nad zaowocowanymi imprezami sportowymi i zajmie się organizacją olimpiady sportowej województwa stanisławowskiego.

Tow. teatrów i chórów ludowych rozpoczęło pracę.

W ostatnim czasie rozwinęło b. żywą działalność Tow. teatrów i chórów ludowych, które ma na celu propagandę i zakładanie po wsiach kółek amatorskich i chórów ludowych. Tow. pracuje nie tylko w Stanisławowie ale wyjeżdża często w teren, by pełnić pracę oświatową.

W ciągu ub. miesiąca wystawiło tow. w Wołoszowie, Łyscu i Krechowcach sztuczki „Łobzowanie” Kamińskiego i „Werbel domowy”, poprzedzone przemówieniami o umiłowaniu teatru i języka polskiego.

Praca, i to praca intensywna już rozpoczęła. Spodziewać się należy, że da ona wyniki dodatnie i że wrześniowe uroczystości pozostaną na długo w pamięci tak stanisławowian, jak i wycieczkowców z terenu całego województwa.

W najbliższą niedzielę wyjeżdża Towarzystwo do Opatowa, gdzie wespół z „Jednością” stanisławowska urządza igrzyska sportowe, wieczór teatralny i zabawę ludową.

Prezesem Tow. jest prok. dr. Stefan Polko, wicepr. zaś p. Stoklassowa. Towarzystwo mieści się w lokalu T. S. L. (3 Maja 26) i posiada własne kostiumy, rekwizyty teatralne i sztuczki ludowe, które wypożycza po b. niskich cenach dla teatrów amatorskich.

KRONIKA.

KINOTEATRY.

BELLONA: „Burza nad Azją”.
OLIMPJA: „Eskadra śmierci”.
RAJ: „Nad ranem”.
WARSZAWA: „Żona na jedną noc”.
URANJA: „Gdybym miał milion”.

Przeniesienie rejenta. Notariusz w Kaluszu poseł K. Sokół, prezes lwowskiej Izby Notarjalnej, otrzymał dekret, przenoszący jego siedzibę z dniem 15 sierpnia b. r. do Lwowa. Notariuszem w Kaluszu mianowany został p. Wacław Fiedler z Budzanowa.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Onegdaj odbyło się ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady miasta Stanisławowa pod przewodnictwem prez. m. W. Chowańca, na którym załatwiono szereg spraw i interwencji poszczególnych radnych. W posiedzeniu R. M. wziął udział starosta powiatowy p. Pajczkowski.

Echa „Święta Morza”. Z okazji „Święta Morza” wygłosił onegdaj w świetlicy policyjnej referat o morzu polskim — b. młynarz niemiecki, a obecnie przed. P. P. Wacław Bobrowski. Referat opracowany bardzo starannie — wywołał wśród słuchaczy duże zainteresowanie.

Pielgrzymka do Kochawiny. D. O. K. P. wespół z zakonem OO. Jezuitów w Stanisławowie urządza w niedzielę 16 lipca jednodniową pielgrzymkę do Kochawiny. Wyjazd ze Stanisławowa godz. 5'05 rano — powrót godz. 20'10. Cena biletu wynosi zł. 4'20.

Egzamin dojrzałości. Ustny egzamin dojrzałości w polskim gimn. żeńskim im. E. Orzeszkowej złożyło z pomyślnym wynikiem 23 uczennice, a to: A. Alfertówna, H. Bellerówna, B. Ehrlichówna, St. Falkówna, St. Gardjaszówna, D. Halperówna, D. Hasklerówna, S. Habermanówna, G. Juran, R. Kaswinówna, P. Kawaler, P. Kemisz, A. Koenigówna, P. Lauterstein, Z. Loew, G. Malerówna, F. Ratówna, M. Rosenheck, R. Sternbach, P. Tepper, Z. Tufenfeld, R. Tawyschorr, H. Waldman. Jedną uczennicę reprobowano. Komisję przewodniczył wicektor Min. W. R. i O. P. dr. J. Zaleski.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**

Dniestrem do Zaleszczyk.

W niegłym tygodniu wyruszyła starym Stanisławowskim Oddziałem Ligi Morskiej i Kolonijalnej, wycieczka Dniestrem do Zaleszczyk. I tak łódź wyruszyła 10 osób, ślizgowcem 2 osoby. Od jednego z naszych Czytelników, który odbył tę podróż na ślizgowcu „Rys”, otrzymujemy barwny jej opis.

Zaczęła się ta niezapomniana impreza stanisławowskiej plaży nad Bystrzycą w Chryplinie. Oto od zasłużonego propagatora turystyki wodnej i właściciela budzącego ogólny zachwyt i nie mało zazdrości ślizgowca (22 HP) p. W. Wiśniewski, otrzymałem propozycję odbycia zaraz nazajutrz około 200 km. przejażdżki Dniestrem do Okopów Św. Trójcy. Oczywiście nie zastanawiając się długo, propozycję przyjąłem. Po krótkich i bardzo jeśli chodzi o mnie, powierzchownych przygotowaniach wyruszyliśmy następnego ranka autobusem do Chrypliny, skąd zabrawszy ślizgowiec, motor i zapas benzyny, jedziemy przez Tyśmienicę do Niżniowa. Pierwszy warunek powodzenia takiej wycieczki i cały jej urok stanowi oczywiście pogoda. Wyjeżdżając ze Stanisławowa zdawało się nam, że do-

pisze w zupełności. Tymczasem tuż nad Dniestrem w Niżniowie otrzymujemy pierwszy obfity deszczowy chłzust. O wyruszeniu nie ma mowy. Przyjmujemy około 3-godzinna przerwę, poświęcamy na uzupełnienie ekwipunku co się nam wreszcie całkowicie udało, dzięki uprzejmości dcy. komp. pionierów 48 p. p. por. Zółtowskiego.

Tymczasem deszcz ustał. Wyjeżdżamy więc, żółtym pióropuszem piany znacząc drogę. „Rys” rozwija z miejsc 40 km. szybkość, wkrótce więc widzimy w przepiękne jaru nadniestrzańskie.

Pierwszy niespodziewany etap jazdy, to wizyta w obozie harcerskim, który rozbił swe namioty na uroczym polanie tuż nad Dniestrem obok gminy Ostrów. Krótko bawimy we wzorowo urządzonej wakacyjnej siedzibie 3 (Warsz. Druż. Harc. im. Ks. J. Poniatowskiego, oglądając kolejno okazale „ognisko”, miejsce wieczornych zebrań i gawęd, kapliczkę, świetlicę, namioty zastępów Żbików, Sępów i Wilków, wreszcie śpiżnię i kuchnię. Harcerz — według słów Z. Kossak-Szczuckiej — to oze-

Horodenka miastem brukowanym.

Tymczasowy Wydział Powiatowy już przystąpił do robót o pierwszorzędnej dla miasta i powiatu znaczeniu, a to do naprawy drogi.

Pierwszą bolączką powiatu była zawsze droga wiodąca z Horodenki miasta do Cukrowni, ulegająca w okresie kompanii burzaczanej zupełnemu zniszczeniu. Odtąd obecnie furmanki jedna za drugą, zwożą piasek oraz kamień. Roboty te będą prowadzone pod kątem jaknajwiększej taniości. W tym celu Wydział Powiatowy wydzierzał górę piaskową na lat 10 i może z niej piasku czerpać do woli. Również kamień Wydział Powiatowy kalkuluje możliwie najtaniej.

Mieszkańcy Horodenki którzy przyzwyczaili się do odwiecznego błotaka nie badoz dowierzają, że istotnie będą miały ulice brukowane. Trzeba im wytłumaczyć, że należy mieć więcej zaufania do władz samorządowych, i że czas już zerwać z konserwatyzmem, który jest główną przeszkodą w doprowadzeniu miast i miasteczek małopolskich do należytego porządku.

Kolonie letnie w pow. horodeńskim.

Staraniem Kół Ziemianek powiatu horodeńskiego, otwarto półkolonie letnie dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Z inicjatywy tuż. Oddziału Z. P. O. K. zorganizowano wzorem lat ubiegłych kolonie letnie w Potoczyskach, pięknej miejscowości nieustępującej w niczem naszym krajowym stacjom klimatycznym.

Spragnione słońcem, dobrego powietrza i wody dzieci robotników polskich ze Śląska wespół z dziećmi ubogich rodziców z Horodenki, ochoczo nabierają siły do dalszego życia.

Obertyn będzie miał piętrową szkołę.

Dowiadujemy się, że gmina Obertyn (pow. Horodenka) rozpoczęła już budowę własnego budynku, przeznaczonego na szkołę.

Za jej przykładem postawił już nawet fundamenty pod budowę szkoły Raszków, mała gmina w powiecie. Przykład więc Obertyna jest godny specjalnego podkreślenia.

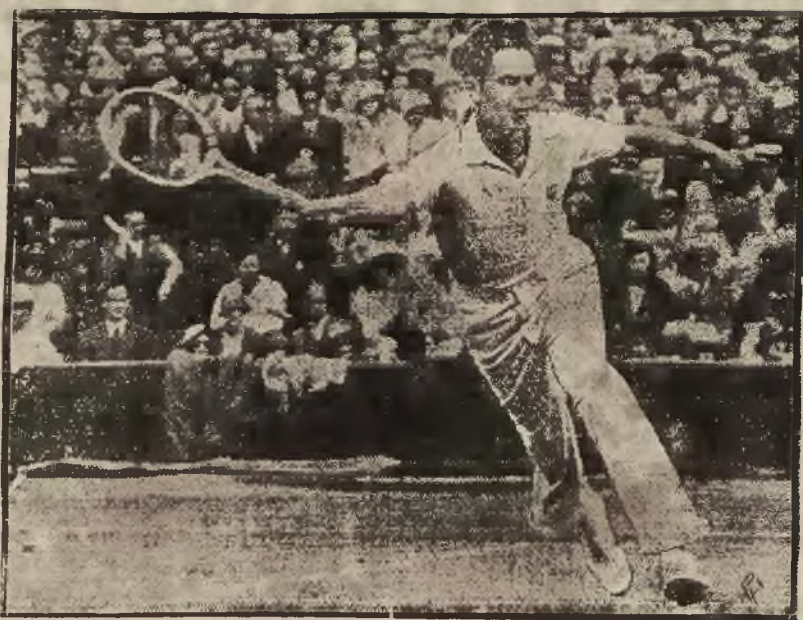
kiwany i od wielu lat zapowiadany No wy Człowiek Przyszłości. Przesuwam spojrzenie na otaczającą nas gromadę opalonych chłopców — i w ich pogodnych, szczerych oczach czytam potwierdzenie pokładanych w harcerzach nadziei. Do łodzi odprowadzają nas druhowie Czarni i Hojnacki. Łoskot motoru głuszy słowa gromkiego pożegnania. Pobyt w obozie warszawskich harcerzy obozujących nad Dniestrem, jest bodaj najmilszym momentem naszej wycieczki.

Mijamy szereg wsi, których mieszkańcy, zwabienni turkotem motoru wylegają na brzeg, przystając nam rękami pozdrowienie. Czesto brzegiem przełyka się na lotnych czajkach obliczony sieciąmi rybak. Na sobie ma zwyczajna zgrzebna płótnianka, na głowie futrzana czapka. Jedziemy wolniej, pojąc soczystą zielenią jarów oczy.

Mijając Horyhlady łapiemy pierwszy defekt. Przybijamy do pierwszego z brzegu chałupy i podczas gdy ja z pomocą gospodyni prokuruję obiad, p. W. z pomocą kowala dworskiego używanego nam gościnnie przez właścicieli Hor. o. Wiszniewskich, usuwa defekt. Po czwartej pop. idziemy dalej.

(Dok. nast.)

Z międzynarodowego turnieju tenisowego.



W dorocznym międzynarodowym turnieju tenisowym odniósł zwycięstwo przedstawiciel St. Zjednoczonych H. E. Vines, którego podobiznę podajemy na zdjęciu.

Wiadomości z kraju.

ŚNIATYN. „Święto Morza”. w Śniatynie miało przebieg nader podniosły i uroczysty. Zawieszony pod przewodnictwem prezesa Oddziału Ligi Morskiej i Kolonijalnej w Śniatynie, komitet rozwinął energiczną pracę propagandową i przygotowawczą. Komitet ułożył ogólny program obchodu, wykonaniem którego zajęła się specjalna sekcja. Wszystkie organizacje polskie i żydowskie, towarzystwa, oraz urzędy gminne uchwaliły odpowiednie rezolucje, prócz tego w poszczególnych gminach odbyły się lokalne obchody i zebrania publiczne z powzięciem uchwał.

Najokazalej wypadł obchód w Śniatynie. W środę 28 czerwca 1933, o godz. 15-tej odezwał się z wieży ratuszowej hejnał, po czym wstrzymano „w minutę skupienia” wszelki ruch uliczny. Domy prywatne i budynki publiczne ozdobiono transparentami, chorągiewkami, a okna nalepkami. O godz. 20-tej przeszedł ulicami miasta barwny pochód organizacyjny P. W., społecznych i tłumów publiczności z odpowiednimi transparentami tłumaczącymi ważność morza dla Państwa i pochodniami, przy dźwiękach orkiestry i śpiewu pieśni narodowych.

W dniu 29 czerwca b. r. o godz. 9-tej rano odprawił ks. dziekan Kaściński na placu obok kościoła parafialnego uroczyste nabożeństwo, zakończone odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie rozwinął się na ulicach miasta barwny pochód z transparentami jak: „Rewizja granic, to wojna”. „Nie damy morza i Pomorza” i t. p. przy dźwiękach orkiestry strażackiej.

Pod budynkiem Starostwa odebrał defiladę p. starosta Wieser, poczem pochód, w którym wyróżniały się oddziały Strzelca, Sokoła. Przysposobienia Wojskowego

Kolejowego. Harcerstwa, imponująca grupa z kilkuset ludzi złożona, Rusinów, inwalidów i wdów po poległych, zorganizowana przez sprężystego prezesa Koła inwalidów Jabczyńskiego, udał się na boisko Sokoła. Tu na uroczystym zebraniu po odegraniu hymnu państwowego, przemówił adwokat dr. Skiba, wyrażając gotowość całej ludności Państwa do obrony jego granic i dostępu do morza, poczem odczytał znane rezolucje przyjęte i uchwalone burza oklasków i odśpiewaniem „Roty”, przy dźwiękach orkiestry.

Popołudniu ruszył olbrzymi pochód z boiska Sokoła na brzeg Prutu. Tu zgromadziły się tysiączne rzesze ludności bez różnicy wyznań i narodowości. Po wznieśnięciu chorągwi państwowej na maszt przy dźwiękach hymnu państwowego, przemówił do obecnych w porwijących słowach profesor Mieczysław Kałityński.

Po przemówieniu nagrodzonym burzą oklasków, wzbili się w niebo potężne tony „Roty”, odśpiewanej przez tysiączne tłumy.

Z kolei poświęcił ks. dziekan Leopold Kaściński kajaki i przemówił do zgromadzonych wywłaszczając doniosłość sportu wodnego, poczem zebrani odśpiewali hymn „Boże coś Polskę”. Nastąpiły zawody kajaków, w których pierwszą nagrodę uzyskało S. M. P. rozpalenie ognisk nad brzegiem Prutu, puszczanie ognia sztucznych i raket świetlnych, zajmujące ćwiczenia żeglarskie oddziału Sokoła świetlnymi maczugami, tańce, plasy, puszczanie oświetlonych okrętów i wianków na Prucie. Wśród modeli okrętów wyróżnił się model S. U. S. (Stow. Urzędników Starbo-wych).

Cała uroczystość zorganizowana umiejętnie-



Dokuczliwe upały

powodują częstokroć mocne bóle głowy. Dobrym lekiem okazują się wówczas tabletki Aspirin.

Istnieje tylko jedna **ASPIRINA!**



Na nabycia we wszystkich aptekach.

tnie przez prezesa miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonijalnej, zastępcy starosty Hlubowskiego, a przy nader czynnej i zapobiegliwej pracy profesora Bieleckiego i inż. Krynowskiego, wywarła na miejscowe społeczeństwo potężne wrażenie.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 10 lipca.

Ożywione obroty prawie we wszystkich artykułach oraz egzekutywnie kupno żyta i pszenicy. W dalszym ciągu bardzo silna zwyżka cen, przy niedostatecznej podaży. Tendencja silnie zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Biuro Giełdy zbożowej i towarowej donosi: że z powodu nadzwyczajnej sytuacji na rynku zbożowym — uchwalila Komisja cennikowa odbywanie zebrań giełdowych i notowanie cen — codziennie — z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Ceny loco Podwołoczyska.

Pszenica dworska 740 g/l 40—41, pszenica dworska 720 g/l 39—40, pszenica zbiorowa 38—39, żyto jednolite 25.75—26, żyto zbiorowe 25—25.25, jęczmień dworski 23.50—24, jęczmień przemysłowy 22.50—23, owies dworski 15.50—16, owies zadeszczony 14.25—14.75, owies zbiorowy 13—13.50, kukurudza krajowa 23—23.50, fasola biała 20—22, fasola krasa 17—18, groch Viktoria 30—32, groch pół Viktoria 24—26, groch polny 21—23, wyka czarna 10.50—11, wyka szara 9—9.50, hreczka przemysłowa 19.50—20, otręby żytnie 10.50—10.75, otręby pszenne 10.50—10.75.

Loco Lwów:

Pszenica dworska 740 g/l 41.50—42.50, pszenica dworska 720 g/l 40.50—41.50, pszenica zbiorowa 39.50—40.50, żyto jednolite 27.75—28, żyto zbiorowe 27—27.25, jęczmień przemysłowy 23.75—24.25, owies dworski 17—17.50, owies zadeszczony 15.75—16.25, owies zbiorowy zadeszczony 14.50—15, otręby żytnie 10.75—11, otręby pszenne 10.75—11.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lipca. (Sz)

Dewizy (transakcje):

Niemcy 213, Belgia 124.25, Holandia 365, Londyn 29.75, Paryż 35.07, Praga

26.53, Szwajcaria 172.5, Sztokholm 154.5, Włochy 47.55, czerwonec 0.90.

Papiery procentowe:

3 prc. pożyczka budowlana 37, 4 prc. państw. pożycz. premj. dolarowa 46, 5 prc. pożycz. konwersyjna 43.75, 10 prc. pożycz. kolejowa konwersyjna 105, Bank Polski 77.50, Pożyczka Dłoniowska 44.5.

DOLAR — 6 ZŁOTYCH.

Warszawa, 10 lipca. (Sz) Na prywatnym rynku dolarowym nadal panuje depresja. Bank Polski płacił dzisiaj za dolara przy transakcjach do 1.000 dol. po 6.05, lecz wkrótce obniżył cenę dolara do 6 zł.

Dolar złoty 9.33, rubel złoty 4.95.

OGŁOSZENIA

Z DROJOWISKA

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ

Najsilniejsze szczyty żelaziste. Ceny w willech i pensjonatach zakładowych około zł. 7— dziennie od osoby (pokój z utrzymaniem). Trzytygodniowy pobyt ryczałtem w czasie do 30 września zł. 240—. W kwocie zryczałtowanej mieści się należytość za pokój, utrzymanie i kąpiele mineralne I klasy względnie borowinowe — w ilości przez lekarza wskazanej. Zgłoszenia i odwrotne informacje tylko w Zarządzie Zdrojowym. 1435

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIAM

zgubiony dowód Osobisty na nazwisko Maria Regina Goldfarb, Dąbcańskiej 9. 1434

RÓŻNE

ROZWODOWE

sprawy bez zgody stron, Warszawa, Krucza 29, mec. Jerzy Beyer. 1433

W Dzienniku Rozporządzeń Gminy m. Lwowa z dnia 15. VII. 1933 r. Nr. 14. ogłoszono konkurs na posady Inżyniera-mechanika, Inżyniera-architekta, budowniczego i rysownika w Wydziale Technicznym Magistratu miasta Lwowa z terminem wnoszenia podań do dnia 31-go lipca 1933 r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

1437

CECIL BARR.

PILNUJ CNOTY

Powieść.

Autoryzowany przekład z angielskiego. (Ciąg dalszy.)

Tompson zacerwienił się i wyjął coś niezrozumiałego. Nie wstydziłam się nigdy ubóstwa. Ubóstwo jest dla mnie rzeczą równie normalną, jak bogactwo.

— Pokaż ile masz — rozkazałam surowo.

Wyłożył na stół siedemdziesiąt osiem franków i dziesięćdziesiąt pięć centymów.

— Nie jest to wielka suma, — zauważyłam — trzeba przyznać.

Spojrzał na mnie z żalem.

— Nie wystarczy na założenie ogniska rodzinnego — westchnął.

Ale po chwili dodał rozpromieniony:

— Mogę przecież sprzedać stary wóz.

— Tak? I w jaki sposób będziesz potem pracował na życie, na nasze utrzymanie?

Zanim zdążył odpowiedzieć mi, ukazała się gospodyni, pani Brindille — więc zapytałam ją, czy wynajmie mi pokój na jakiś czas. Odpowiedziała, że z największą przyjemnością, ale chwilowo wszystko zajęte.

Spojrzała przytem na nas wesoło i rzekła:

— Do czego są potrzebne dwa pokoje takiej młodej parze? Czy oczekujecie wizyty teściowej?

Tompson zacerwienił się w podejrzanym sposób, i ja również — ale ze zwykłą sobie przytomnością umysłu odpowiedziałam, że to nam nie grozi, bo oboje jesteśmy sierotami.

— W takim razie musicie sami troszczyć się o siebie — orzekła pani Brindille — nie mogę wyrzucać siarych gości dla waszych tłum i lanaberraj. Słowo honoru, nie rozumiem, że też młodzi ludzie wpadają na takie pomysły! Dwa pokoje!... Za moich czasów...

Opowiedziała nam niejako z czasów swojej młodości, i wnioskując z blasku jej oczu, można było jej śmiało wierzyć.

— A nasze psy gończe? — zawołałam, skoro zostaliśmy sami.

Zapomniałam o naszych prześladowcach, jeżdżących za nami w czerwonym samochodzie.

Nie pojawiły się więcej na horyzoncie. Prawdopodobnie pojechali wprost do Biarritz i tam nas oczekiwali. Ale w jaki sposób dotrzeć do Biarritz? I w jakim celu? Pośpieszny powrót do Paryża był jedyną wskazaną rzeczą, musielibyśmy — tylko czekać na pieniądze, które przesyła Sabina.

— Musisz natychmiast nadać depeszę — rzekłam — nie możemy zostać bez grosza i czekać na zmilowanie Boże.

Tompson udał się na pocztę i wrócił niebawem. Był bardzo zaniepokojony, gdyż spotkał lorda Newhouse w towarzystwie dwóch policjantów. Najwidoczniej szukali kogoś, a tym kims byłam ja oczywiście.

Pobladał. Miałam za sobą zbyt wiele przejść w tym dniu. Lord Newhouse i policja to było więcej, niż mogłam przetrześć.

— Idę do twojego pokoju i zostanę tam, dopóki się wszystko nie uspokoi. Boję się tego człowieka.

Poszliśmy razem na górę. Pokój Tompsona był na pierwszym piętrze. Zawierał wszystko, co jest konieczne w sypialni, i gdy urządziłam łóżko, jedynym moim marzeniem było położyć się jaknajprędzej. Teraz dopiero zrozumiłam, jak strasznie jestem zmęczona.

Zwróciłam się więc do Tompsona:

— Byłoby dobrze, gdybyś nie spuszczał okna lorda Newhouse, a ja tym czasem prześpię się; nie budź mnie — chyba, gdyby szło o śmierć i życie. Jestem taka połamana, że już nie mogę utrzymać się na nogach. I proszę cię, uważaj na siebie, żeby cię nie aresztowano.

Spojrzał na mnie z przerażeniem. Uśmiechnęłam się. Gdy była mowa o policji, stawał się prawdziwym tchórzem.

— Więc obudź mnie tylko w razie nieodwołalnej potrzeby — powiedziałam mu na pożegnanie.

Zamknęłam drzwi za nim, rozebrałam się i położyłam się do łóżka. Boże! jaka byłam zmęczona! To było łóżko Tompsona, ale nawet ta stodka świadomość nie wybiła mnie ze snu. Zasnąłam natychmiast kamiennym snem.

Kiedy się przebudziłam, w pokoju panowały najzupełniejsze ciemności. Leżąc i rozmyślając, odczuwałam najwyraźniej, że w czasie tego długiego snu zmieniłam się pod wieloma względami. Wszystko stało się dla mnie jasne. Słyszałam kiedyś, że podczas snu mózg nie ustaje w pracy. Zrozumiałam wszystko. Ale byłam zbyt słaba i młoda, ażeby się przeciwstawić temu, co mi groziło. Chociaż obecność Tompsona dodawała mi otuchy. Bo przez niego właśnie i przy jego współudziale musiałam zdobyć się na dostateczną siłę, by oswobodzić się nareszcie z petów przeznaczenia, a raczej z przesądów, które mnie tak długo trzymały na urwisku. Jakże miały stąd wynikać konsekwencje, było mi narazie obojędne. Szłam dalej w swoich rozumowaniach: moje ostatnie przeżycia należy uważać za próbę dla wykazania wolnej woli i niezależności się od głupich bzdur, które mi przepowiedziała stara wiedza przed tylu laty. Czułam, że jestem na najlepszej drodze, że muszę jasno i konsekwentnie.

(C. d. n.)